Nr. 8. — We Lwowie 16. lutego 1906.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 8. Lwów dnia 16. lutego 1906. Rok XXXIX. Tom LXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

OD REDAKCYI.

Gdy, mimo kilkunastokrotnie w roku zeszłym wystosowywanych odezw, zaledwie 2 procent odbiorców *Rolnika* złożyło należytość prenumeracyjną za *Gazetę Mleczarską*, do *Rolnika* dodawaną, uznał Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za konieczne rozwiązać umowę z wydawnictwem tejże *Gazety Mleczarskiej* — skutkiem czego już do nr. 7 *Rolnika* nie dołączyliśmy *Gazety Mleczarskiej*.

Ci z P. T. odbiorców *Rolnika*, którzy chcą odbierać *Gazetę Mleczarską*, zechcą przesłać **wprost** do administracyi tego pisma (gmach Wydziału krajowego) całoroczną należytość prenumeracyjną w kwocie 3 koron. — Wydawnictwo *Gazety Mleczarskiej* zniżyło cenę prenumeracyjną z 6 koron na 3 korony wyłącznie dla odbiorców *Rolnika*, należy więc powołać się wyraźnie na charakter odbiorcy *Rolnika*.

Ścieki polne.

Często przy wykonywaniu drenowań w pagórkach, lub silniejszych stokach, okazuje się potrzeba wykonania osobnego ścieku wody wśród pola na łączce międzypolowej lub w zagłębieniu stoku. Ścieki te mają za cel odprowadzenie wód opadowych, albo odprowadzenie wody źródlistej. Ścieki takie powinny być płytkimi i szerokimi rowami pokrytymi w całości darnią i używanymi, jako łączki pod kośbę. — Łączki, na których są tylko ścieki czasowej wody, powinny być wydzierżawiane z obowiązkiem utrzymania zadarnienia w całości i naprawiania wszelkich szkód w darni zrobionych przez przepływ wielkiej wody. — Należy je obsiać odpowiednią mieszanką traw, dającą zwartą darń, a niewiele szerokich liści. Jeżeli potrzeba wyłożyć darnią gotową, to musi być ściśle zestawiana i przybijana kołkami bardzo mało wystającymi.

W ściekach takich nie można dozwolić rozrastać się krzakom lub chwastom o grubych łodygach, należy również wyrównywać kretowiska.

Mają one za główne zadanie odprowadzać masowo wodę powierzchowną podczas deszczów lub po silnych zlewach i prócz tego mogą mieć za zadanie odprowadzanie na dnie cienką strugą wody źródlanej lub zaskórnej przeciekającej z gruntu szkarpami. — Nie mają wcale za zadanie osuszania gruntu z wody zaskórnej, gdyż obok położone grunta są najczęściej drenami osuszone, dlatego wymiary ich głębokości powinny być tylko o tyle większe od wymiaru głębokości strugi wielkiej wody, aby takowa z nich nigdy nie występowała i nie wyrabiała sobie nowych łożysk.

Wody do odprowadzania ściekami polnymi, zbierają się z opadów lub wody zaskórnej, albo na tym samym gruncie, na którym są wykonane, albo dopływają z gruntów cudzych: te ostatnie na górnym końcu ścieku należy

do ścieku wprowadzić najlepiej rowem granicznym poprzecznie do ścieku.

Jeżeli wody ściekowe unoszą namuły w małej ilości, to spływając po darni użyźniają ją — jeżeli zaś w większej ilości przymulają darń, należy po namuleniu zgrabić osady i spulchnić, a grubsze warstwy osadów rozrzucić.

Woda zaskórna lub źródlista może się sączyć po darni po szerokiem płaskiem dnie ścieku cały rok bez szkody dla roślinności, jakto się w praktyce okazało wielokrotnie.

W celu uporządkowania ścieków, należy oznaczyć ich wymiary, należy rozpatrzeć się w działaniu wody.

Ścieki są najczęściej w silnych spadach gruntu, w górnych częściach małych dorzeczy położonych, przy działach wód większych dorzeczy. Woda spływa niemi ze znaczną chyżością, wskutek silnego spadu, ma znaczną siłę żywą i mechaniczną swą pracą jest w stanie wyrządzać szkody. Zasadniczo, im większy spad ścieku, tem rozmiary strugi w przekroju są mniejsze przy tej samej ilości wody, ale ze spadem wzrastająca chyżość, daje coraz większą siłę ściekowi, przeciwnie, przy małych spadach wzrastają wprawdzie wymiary strugi wody, przy tej samej ilości przepływu, ale maleje stosunkowo żywa siła wody.

W naturze chyżość wody w ścieku, zmienia się przy tym samym spadzie i tej samej ilości wody, zależnie od warunków, w jakich się znajduje koryto, mianowicie od jego kształtu, kierunku i wielkości. W korytach naturalnych, o znacznem tarciu wody o ściany, o kierunku łamanym, chyżość wody zmniejsza się ze wzrostem tarcia i przeszkód w wolnym przepływie.

Tarcie zwiększa się wskutek nierówności i chropowatości ścian koryta. — Gdy koryto jest pokryte roślinnością i to tak bujną i wysoką, że woda w biegu musi ją przechylać, to tarcie zwiększa się znacznie, a chyżość maleje nieraz do połowy tej, którąby woda miała w czystem korycie. Woda wzniesiona ponad roślinność, zyskuje dopiero większą chyżość.

Chyżości dozwolone dla bezpieczeństwa koryta w różnych warunkach, podawane są przez różnych autorów, dla stale płynących strug, a temsamem koryt stale wodą wypełnionych. Wody płynące czasowo przez parę godzin najdłużej mogą przybierać znaczną chyżość bez szkody. Chyżość więc w zadarnionych ściekach może dochodzić do chyżości wody stale płynącej w korytach szutrowych.

Tarcie cząstek wody płynącej o ściany koryta, jest bardzo różnem i różnie silnie oddziaływa na ruch najbliższych i dalszych cząsteczek wody w strudze.

W korytach naturalnych, w gruntach niepokrytych roślinnością, tarcie jest mniejszem, najmniejszem jednak jest tarcie o ściany koryta w gruntach gliniastych, marglowych, ilastych i tym podobnych, większe w gruntach zawierających cząstki grubsze, jak piasek, okruchy skał, lub kamienie większe.

Jeżeli siła wody jest znaczna, to może pokonać spójnię cząstek gruntu i wtedy następuje wraz z wodą

Listy z podróży.

Napisał MARYAN JĘDRZEJOWICZ.

XXV.

Amfiteatr był tak olbrzymich rozmiarów, iż wewnątrz jego ruin mieści się większa część domków wioski. Przechadzając się po zewnętrznych murach, można zaglądać do okien nizkich lepianek, widzi się dzieci, bawiące się z kozami na wązkich uliczkach.

W dzień gorąco, wieczorem już o 6 tej zaczyna być chłodniej, można więc z przyjemnością wyjść na spacer i pełnemi płucami wdychać balsamiczną woń, rozchodzącą się w powietrzu.

Aby uniknąć możliwych odorów — które musi być czuć w bliskości mieszkań ludzkich — poszedłem w przeciwną stronę. Zatrzymałem się niebawem, bo oglądnąwszy się w tył, zostałem jakby czarem do miejsca przykuty.

Na przeczystem tle nieba rysowały się śmiało linie olbrzymiego łuku — długi rząd kolumn strzelał smukło w górę, marmury szkliły się, gdyby posrebrzane, a kolor piaskowca, pod wpływem purpurowego światła zachodzącego słońca, przechodził w czerwono-żółte odcienie.

Powoli umilkł gwar kobiet, noszących wodę ze źródła, odgłos rżenia koni, prowadzonych do pojenia, oddalał się i ginął w kierunku zabudowań. Nastał spokój zupełny, niezakłócony żadnym fałszywym tonem.

Z olbrzymiego głazu patrzyłem zdumiony: te przepiękne rzeczy, najcudniejszy pomnik artyzmu i szalonej pracy, wszystko przeznaczone na zagładę.

Maluczko, a znikną z powierzchni ziemi.

Niedbałość nie do przebaczenia.

Zeszedł księżyc. Była właśnie pełnia. Szerokie, pyzate jego oblicze, wysunęło się powoli z za murów amfiteatru. — Przypatrzył się uważnie nam i naszym namiotom, jakby się dziwił: co wy za jedni? ja wam tu jeszcze nigdy nie świeciłem; czego szukacie, z czem przychodzicie. A potem przekonawszy się, że to ludzie żądni wrażeń i umiejący oceniać prawdziwe piękno, rozjaśnił lica i sypnął snopem światła, podnosząc tem efektowniej rozmaite cienie, rozchodzące się po ziemi; zagasił blask gwiazd na firmamencie, złagodził barwę nieba.

Długo, długo oczu oderwać nie mogłem i byłbym zapewne do rana błąkał się między głazami, z coraz innej strony c raz nowe piękności tego obrazu wynajdując, gdy koło północy zmęczenie wzięło górę nad zachwytem i prozaicznie zapędziło mię do łóżka.

Zbudziłem się późno. Wyszedłszy, zastałem już w jadalni notablów Palmyry, a przed namiotem Beduina na kasztanowatej szkapie. Mianował się on szeikiem szczepu Anaze El Zba, który, jak mówił, leży obozem ztąd o dzień drogi i ma mieć dużo dobrych koni. Nie bardzo mi się chciało temu wierzyć, bo jego wierzchowa była chuda i licha. — Tłómaczył się, że przyjechał odebrać pieniądze za sprzedane barany, że nie chciał brać w daleką drogę dobrego konia etc. — Ponieważ jazda na niepewne nam się nie uśmiechała, szczególnie, że sam wódz na „kiepskiego“ cygana wyglądał, obiecaliśmy mu ładny prezent, jeżli pojedzie zaraz i na drugi dzień co lepsze konie sprowadzi.

Najbardziej podobały mu się rewolwery systemu Manlichera i prosił, by mu manipulacyę pokazać. — Zdarzyła się śmieszna kompromitacya. Przez pomyłkę założono ła-

juch cząstek ziemi. Ziemie, których cząstki nie są związane ze sobą silnie przyczepnością, jako łatwo ruchome, woda łatwo unosi. Ziemie wzruszane ciągle zmiennem działaniem wilgoci i suszy, działaniem zwietrzenia, działaniem wzrostu roślinności, również woda łatwo rozluźnia i unosi. Wszystkie te działania występują przy stałym przepływie wody ściekami koryt.

Przekrój strug w naturze jest ogólnie biorąc dwojakim, a to:

1. O samoistnym brzegu, który jest najczęściej najkorzystniejszym kształtem koryta dla przepływu wody i zwiększenia chyżości przepływu i siły żywej wody — i

2. O rozłożystych brzegach, zatem mniej korzystnym dla wzrostu chyżości.

Pierwszy rodzaj koryta musi być zmienionym na jak najniekorzystniejsze dla wzrostu siły żywej, a drugi tylko poprawionym i uregulowanym.

Koryta pokryte roślinnością, której struga wody nie ma siły zniszczyć, wywołują największe tarcie wody o ściany, i to tem silniejsze im gęściejszą jest roślinność, im więcej elastyczną i im silniej zwartą jest darń pokrywająca koryto ścieku nie tylko na szkarpach ale i na dnie.

Tarcie wody zwiększa się w korytach tem więcej im większym jest obrót strugi stykający się ze ścianami koryta, w stosunku do powierzchni przekroju strugi.

Na zwartej darni silnie zarośnięte koryta wytrzymują chyżość wody ponad 1·5 *m* na sekundę, byle tylko darń nigdzie nie była zepsutą i naturalny grunt odkryty nie był narażony na działanie siły żywej wody.

Stała roślinność może się w korytach utrzymywać tylko przy czasowem przepływaniu wody.

U nas stałe wypełnienie koryta wodą na dnie warstwą grubości nad 20 *cm* — bardzo utrudnia życie roślinności.

Stosunek powierzchni przekroju strugi wody do obwodu zwiększonego koryta jest najkorzystniejszem, gdy jego wykładnik jest największym, bo wtenczas strugą o najmniejszych wymiarach przepływa największą ilość wody przy równych innych warunkach. Przekrój jest najkorzystniejszym, bo przy takim chyżość strugi jest największą, wszystkie przekroje koryta rowów, kanałów i ścieków zbliżone do przekroju półkola dają największą chyżość.

Najkorzystniejsze wymiary strugi wody są pożądane w strugach i potokach w dolinach w celu usunięcia wezbrań i wylewów, gdyż wtedy chyżość wody jest największą i taka wywołuje najmniejsze wymiary strugi wody, zatem także i wymiary potrzebnego dla niej koryta czyli wywołuje najmniejsze koszta.

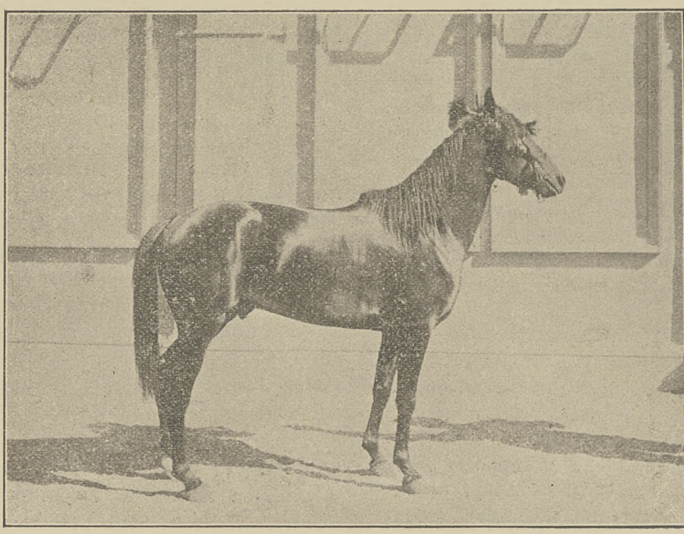
Im większe dorzecze ścieku tem samem najczęściej jest spad tem mniejszy i tem większa chyżość jest pożądana w najkorzystniejszym przekroju.

Przeciwnie im więcej spad wzrasta, tem więcej jest pożądanym najniekorzystniejszy przekrój strugi, aby tarciem wody o ściany koryta i o dno zmniejszyć chyżość,

---

dunki próbne, tak zwane *Execirpatronen*. Oczywiście, żaden nie wypalił. Trzeba było widzieć drwiącą minę Araba. — Dopiero, gdy po zmianie usłyszał sześć wystrzałów, jeden po drugim, podziw jego nie miał granic. Wyłudził niklowy zegarek i z nadzieją dostania rewolweru, o ile za jego pośrednictwem kupimy konia, ruszył z kopyta i niezadługo zginął w tumanach kurzu.

Z honoracyorów Palmyry, zwrócił naszą uwagę naczelnik osady czyściejszym wyglądem, złotym zegarkiem, który ostentacyjnie wyciągał i kilku frazesami francuskimi, rzuconymi podczas rozmowy.



DŻILF, ogier karogniady, 5-letni, 154 cm., ojciec Kohailan, matka Djilfe; kupiony w Jerozolimie za 1000 franków.

Pociągnięty za język, opowiedział nam ciekawe swoje curriculum vitae. Jako młody chłopiec, popędzał muła we francuskiej karawanie, która się wybrała na zwiedzenie tutejszych ruin. Jedna z dam, jak on twierdzi, bogata markiza, upodobała sobie młodego Arabczuka i wzięła go ze sobą do Paryża: służył u niej kilka lat, podróżował, wygrał w Monte Carlo, aż z darowanymi i zarobionymi pieniędzmi powrócił do ojczyzny, „Zakupił się“ w Palmyrze i jako najbogatszy, został jednogłośnie obrany szeikiem.

Dumny ze swej karyery i połapanych tu i owdzie wiadomości, na pół cywilizowany, łgał jak najęty, nachodził nas natrętnie, odczepić się od niego nie można było. Powierzchowna ogłada nie przyniosła mu korzyści — nie wpoiła weń *self respect'u:* — w domu, mimo lornetek i fotografii, brud z każdego kąta wyglądał.

Mam jednakże dla niego wdzięczność, bo zajął się urządzeniem nam podjazdu na koziorożce, dał pouczające wskazówki, wybrał pewnych przewodników.

Ugodziliśmy się 25 franków za zabitego, 10 franków za widzianego kozła. Przyznam się otwarcie, że nie miałem zamiaru na płeć uważać, czego jednak wolałem nie mówić głośno, bo mi o rogi chodziło.

O drugiej w nocy, 9-ego maja, wyruszyliśmy, R. W.

a tem samem żywszą siłę wody, szczególniej, w mniej wytrzymałych gruntach. Przez to wprawdzie wzrasta rozmiar strugi, ale przy małej ilości wody do odprowadzenia ściekami polnemi jest to zupełnie nieszkodliwem.

Spad ścieku musi się najczęściej przyjąć taki, jaki w naturze znajdujemy, to jest najczęściej naturalny, największy spad w zagłębieniu gruntu.

Do zmniejszenia spadu są używane stopnie stawiane na dnie rowu, lub wydłużenie biegu wody przez bieg kręty.

Założenie dna w stopniach, dochodzi w kosztach, do kilkakrotnej sumy kosztów wykopu ścieku i wydarniowaniania bez stopni, przyczem stopnie utrudniają użycie ścieku jako łączki, bo muszą być gęsto zakładane chociaż niskie.

Stopnie łamią siłę żywą tylko wody płynącej w cienkich warstwach, grubsze zaś warstwy wody tracą na chyżości w dnie najwięcej, ale coraz mniej na chyżości w prądzie i koło szkarp im więcej wzrasta grubość warstwy wody.

Stopnie źle utrzymywane dają powód do tworzenia się wybojów w dnie, szczególniej gdy woda poniżej stopnia nie pada na twarde i wytrzymałe ubezpieczenie dna. W utrzymaniu stopni przy dzierżawie łączek międzypolowych nie są dzierżawcy chętni, gdyż bezpośrednio nie mają z tego korzyści.

Przedłużenie biegu przez odpowiednie zakrzywienia w stokach silnych jest trudnem i zajmuje bardzo wiele przestrzeni.

Przez urządzanie odpowiednich ścieków polnych, małym kosztem wykopu i zadarnienia płytkich a szerokich rowów, bo wynoszącem 0·7—2·5 korony na 1 *mb* rowu, uzyskać można użyteczną przestrzeń gruntu, jako najlepszej jakości łąkę, która jeżeli jest 10 *m* szeroka, kosztować może na mórg od 400—1400 K.

Im szerszem jest dorzecze ścieku w stosunku do długości, tem więcej jest utrudnionem ściekanie wody opadowej do najniższych miejsc i tem powolniejsze wzrastanie strugi wody i jej żywej siły — dlatego też w szerokich dorzeczach wielkie wody ścieków przybierają mniej niż w długich a wązkich i chyżość ścieku maleje.

Do obliczenia przepływu wody ściekami międzypolowymi należy wypośrodkować ilość wody na 1 km^2 i sekundę.

W Austryi liczą odpływ największych wód z km^2 na sekundę w pagórkach 2·0—2·5 m^3 — czyli z tego licząc 33% tejże jako odpływ ściekiem, — dostaniemy 0·6 do 0·8 m^3.

Podług H o n z e l l a wielkie wody dają średnio z km^2 na sekundą 0·9—2·0 m^3, dla ścieków międzypolowych należałoby przyjąć niższą granicę 0·90 m^3 na km^2 na sekundę.

W Europie średnio maximum deszczu na dobę liczy się 50 *mm* — co daje z km^2 na sekundę 0·58 m^3, wyjątkowo maximum dochodzi do 100 *mm*, co daje z km^2

---

i ja, każdy w swoją stronę. Skały, do których zdążaliśmy, były oddalone o dwie godziny drogi od naszego obozu. — Przewodnik szedł naprzód pieszo. Noc i dzisiaj była pogodna. Wolnym krokiem jechałem jakie półtorej godziny równiną, później trzeba było iść pół godziny częścią wąwozami, częścią skałami. Konia zostawiłem małemu chłopcu, wziętemu umyślnie w tym celu.

Arab postawił mię nad strumykiem, w szyi, którą, jak twierdził, kozice zawsze do wody przechodzą, sam zaś poszedł dalej, w górę. Ukryłem się za wystającym brzegiem urwiska. Zaczęło dnieć. Stałem spokojnie, oparłszy express tak, iż w tej pozycyi mogłem w danym razie strzelać. W ten sposób zawsze strzał pewniejszy. Ogromną miałem emocyę. — W tem, z otworu wąwozu, o jakie sto kroków, wysunęły się dwie główki. Nie było kozła. Strzelić, nie strzelić.... A nuż potem przyjdzie kozioł, a ja go spłoszę? Nim się zdecydowałem, kozice zwietrzyć mię musiały i obróciwszy na miejscu, znikły. Przykro mi się zrobiło. Niebawem jednak przekonałem się, iż ostrożność moja wyszła mi na dobre. Pochyłą ścieżką, wzdłuż ściany skalnej, na kulawy sztych, schodził pomału wspaniały koziorożec. Czasem głowę podnosił, a wtedy korona na jego łbie, wydawała mi się wprost olbrzymia. — Zbliżył się na mniej więcej 50—60 kroków. Widziałem już nawet brodę dokładnie. Serce biło mi jak młotem. — Nie czekałem by stanął, z obawy, aby się nie spłoszył i w bok nie uskoczył. Miałem go dobrze na muszce. Padł strzał, zwierzę, trafione w przednią łopatkę, runęło do wąwozu. — W tej chwili, jak z pod ziemi, zjawił się mój przewodnik. Ponieważ trudno było zabierać tak duży ciężar ze sobą (kozioł był większy od naszego bardzo silnego rogacza) — Arab zdjął skórę z głową i raciczkami, te zabraliśmy ze sobą, a darowane sobie mięso przykrył ziemią i kamieniaby później po nie wrócić.

Radość moja była wielka. Ale zaręczam, iż, o ile nie chodzi o rzadkość zwierzyny, to co do przyjemności, nasz podjazd ranny na rogacza, na łąkach, w pięknie położonym lesie, o wiele wyżej stoi.

Tu krajobraz strasznie goły, zupełny brak wegetacyi, niema tego ślicznego perlenia się rosy na trawach i liściach wobec wschodzącego słońca. — Ogólna martwota. — W naturze nic się z brzaskiem dnia do życia nie budzi. Nie usłyszysz wesołego świegotania ptactwa, żaden szmer liścia lub gałęzi nie przerwie monotonnej ciszy.

Około 11-ej byłem z powrotem w obozie, gdzie już zastałem mego towarzysza, również zadowolonego z wyprawy. Jego kozioł niewiele różnił się od mego. — Mały zapęd cudzoziemców (czasem Anglicy wybierają się tu na łowy), zła broń tubylców, te dwie rzeczy chronią tu lepiej kozice, niźli nasze ustawy. Dlatego — póki się stosunki nie zmienią — będzie zawsze możliwy pomyślny rezultat podjazdu.

10 go opuszczamy Palmyrę.

Koni nie przyprowadzono; złodziej szeik zabrał zegarek i zakpił sobie z łatwowiernych Franków.

Ciąg dalszy nastąpi.

na sekundę 1·16 m^3, a z tej liczby należy już liczyć 33% ilości, jako maximum średnie spływu wody ściekami 0·37 m^3 z km^2 na dobę.

Nawalny deszcz trwa zwykle godzinę bardzo wyjątkowo dwie, zatem przy opadzie 5 *mm* daje 0·7—1·4 m^3 na km^2 i sekundę.

Oberwanie chmury wynosi maximum 70 litrów na *ha* i sekundę co stanowi 7 m^3 na km^2, — a z tego 33% do 2·3 m^3.

Z zestawienia wielu badań i pomiarów wypada, że w okolicy uprawnej częścią lesistej, ze średnio przepuszczalnym gruntem w średnich spadach wypada największy opad wody z km^2 na sekundę 1·5 m^3 czyli 33%—0·50 m^3 jako maximum odpływu ściekiem.

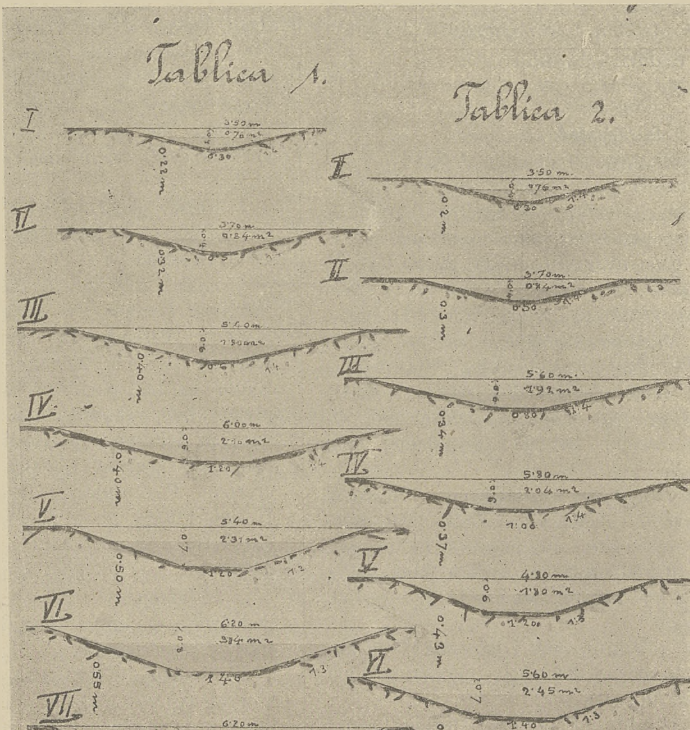
Największe deszcze w Szwajcaryi np. 4 dniowa zlewa dała warstwę 5 *mm* na 24 godzin, czyli 0·75 m^3 na km^2 i sekundę.

Z wielu zestawień średnio wypada na km^2 i sekundę napływu maximum wody na 0·63 m^3, zaś dolna granica 0·47 m^3, a górna 0·9 m^3 — z tych zaś średnia wypada $(0{\cdot}63+0{\cdot}90)^1/_2$ = 0·76 m^3 jako granica maximum wielkiej dla ścieków w małych dorzeczach, któreto maximum maleje w ściekach o małym spadzie, a wielkiem dorzeczu.

W celu zmniejszenia siły żywej strugi przy danym spadzie należy zwiększyć tarcie przez pokrycie dna i brzegów roślinnością i przez wykonanie koryt o bardzo płaskich szkarpach.

Szerokość dna wpływa na głębokość strugi wody, im szersze dno tem więcej woda się rozlewa, tem głębokość strugi mniejsza, tem mniejsza chyżość i siła żywa strugi, przy innych równych warunkach, a więc dla bezpieczeństwa koryta ścieku należy dawać szerokie dno tem więcej im więcej wody ma ściek przeprowadzić. Szersze dno jest korzystniejszem do sprzętu siana, jakkolwiek najkorzystniejszą częścią koryta dla uzyskania dobrego siana jest część szkarpy ponad średnią wodę w ścieku.

W celu obliczenia wymiarów koryt ścieków polnych w rozmaitych warunkach, w naturze zestawiono stopniowo rozmaitej wielkości dorzecza, spady, ilości wód z km^2 na sekundę, grubości strugi wody itp. i podług tych zestawień i obliczeń przedstawiono szereg przekrojów koryt i strug ocieków w dwóch tablicach.



W pierwszej tablicy są zestawione przekroje w warunkach najniekorzystniejszych przyjętych w obliczaniu.

Rozmiary dorzeczy przyjęto dla przekroju I. do $^1/_2$ km^2, II. 1 km^2, III. 2 km^2, IV. 3 km^2, V. 4 km^2, VI. 5 km^2, VII.—6 km^2 — ten sam szereg przyjęto i w tablicy drugiej.

W tablicy 1 przyjęto stopniowo spady od 20—3 prc., ilość wody z km^2 na sekundę od 0·80—0·55 m^3, zaś w tablicy 2, spady tylko jako średnie od 10—1 prc., ilość wód średnio wielkich z km^2 na sekundę od 0·50 m^3—0·35 m^3.

Szereg przekrojów w obu tablicach zestawionych wzrasta w miarę wzrostu wielkości drzewa. — Rozmiary przekrojów, wielkości powierzchni wykopu, rozmiary strugi wody, jej głębokości, nachylenie szkarp szerokości dna, szerokości górnej przedstawiają rysunki obu tablic.

Powyższe zasady mogą się stosować tylko do środków czasowych w małych dorzeczach.

Przy innych warunkach należy stósować zasady regulacyi potoków i rzek, wogóle wód stale płynących, albo w zmniennej ilości.

Prof. Dr. Jan Blauth,
inżynier.

Sprawozdanie

z wycieczki do Danii i południowej Szwecyi złożone w Oddziale Tarnopolskim c. k. Towarzystwa Gospodarskiego przez członka tegoż Oddziału Władysława Jankowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Buropgaard.

Z Esbjerg przejechawszy na poprzek Jutlandyę i dotarłszy do miasta Horsens, gdzie zwiedziliśmy prowincyonalną wystawę roślin, mieliśmy w okolicy sposobność zwiedzić większe gospodarstwo rolne Buropgaard p. Pedersena 225 *ha* roli, 5 *ha* torfu, 10 *ha* łąk, 22 *ha* lasu.

Historya tego pana Pedersena, to jak się wyraził nasz przewodnik, pensyonowany radca sądowy p. Früs, prawdziwy romans. Majątek Buropgaard należał do hr. Wedel-Wedelsborg. Pan Pedersen był u niego 6 lat rządcą, potem wziął w pacht mleko, potem Buropgaard w dzierżawę, w końcu stał się tego majątku właścicielem, co wszystko zawdzięcza swojej usilnej i świadomej celu pracy.

Inwentarz jego składa się ze 130 krów, 130 sztuk jałownika, 37 broniaków i 200 świń. Nadto posiada p. Pedersen stado koni pełnej krwi Jutlandzkiej. Bydło rasy duńskiej krasej (Schwarzbuntes Dänisches Milchvieh). Obora nie jest jeszcze wyrównana. Są sztuki przepyszne, ale przeważnie nie tęgie.

Przeciętna waga tak krów jak i jałownika 300 kg. Przeciętna mleczność roczna 3000 kg. (maximum 4500 kg. Przeciętny procent tłuszczu 2 72.

Karma w zimie 34—40 funt. buraków, 3 funt. karmy posilnej (1/4 funt. owsa lub jęczmienia, 3/4 funt. makuchów). W lecie tylko pasza.

Rzeczą bardzo ważną, a zarazem bardzo smutną jest to, że to wcale ładne i bardzo mleczne bydło, bardzo silnie zarażone tuberkułami. Obora p. Pedersena stanowi pod tym względem chlubny wyjątek, a przemyślny Duńczyk umie to wykorzystać. Obora tutejsza jest uznana przez Związek kontrolny mleczarski za zupełnie zdrową. Selekcyę w tym kierunku przeprowadza się bardzo ścisłą i tylko od absolutnie pewnych krów, chowa się cielęta. Skutkiem tego osiąga p. Pedersen za mleko znacznie wyższe ceny, bo całą produkcyę od krów uznanych za zdrowe, zakupuje specyalna kompania, na następujących warunkach: Mleko sprzedaje loco folwark i loco folwark kompania sama pakuje to mleko do specyalnych hermetycznie zamykanych flaszek, jako mleko dziecinne.

Cena wedle cen masła, a że rachują tu 25 funtów mleka na 1 funt masła, więc brał wtedy gdyśmy tam byli za 25 funtów mleka 107 öre, czyli za 1 funt 4·3 öre. Ale ceny masła ulegają znacznym zmianom tak, że przeciętnie wypada za 1 funt mleka 10 öre.

Krowy są numerowane i zawsze jedna i ta sama dziewka, doi te same krowy. Jedna dziewka doi 15—16 krów.

Krowiarnia obszerna i wysoka, murowana z kamienia, z wielkich głazów, na dziko, kryta jest częścią gontem, częścią słomą. Okna bardzo wielkie, co dwie sztuki jest umieszczony wentylator.

Chlewnik bardzo porządny — wewnątrz beton i żelazo.

Stado pełnej krwi Jutlandzkiej, liczy matek stadnych sześć. Jako zwolennik koni krwi gorącej, nie mogłem w sobie wykrzesać zapału dla tych olbrzymów, jednakże nie ulega wątpliwości, że one są w swoim rodzaju bardzo piękne i pożyteczne. Krótki opis jednej ze sztuk lepszych jaki poniżej podaję, niech posłuży jako typ. Głowa dość szlachetna na grubej szyi, zad świński, krzyż nadzwyczaj mocny i krótki, nogi tłuste, kopyto ogromne ale twarde. Klacze matki pracują. Konie niesprzedane idą do broniaków, które wszystkie są swego chowu.

Krowy płacą się po 250—300 kronerów, konie robocze po 500—700 kronerów a klacze rozpłodowe po 800—1000 kronerów.

Znaleźliśmy tam 3 dziewki i 5 parobków z Galicyi. Wszystko Mazury z wyjątkiem jednego Rusina z pod Sokala. Wszyscy są zgodzeni rocznie nie sezonowo i biorą: parobek 220 kronerów, dziewka 180 kronerów. Nadto bardzo porządny wikt (kawa, herbata, mięso, piwo). Robotników tych p. Pedersen bardzo chwali, podnosząc ich pracowitość i dobre prowadzenie się. Pan Pedersen, posiada również własną swoją parową mleczarnię. Płodozmian w Buropgaard następujący:

1. ugor czarny	4. jęczmień	7. koniczyna z trawami
2. ozimina	5. owies	
3. buraki	6. koniczyna z trawami	8. pastwisko.

W ten sposób 1/3 część pól jest u niego pastwiskiem. Pod owies wapnuje. Pod buraki daje na 1 Tonnenland 100 kg. superfosfatu.

Wracając z Buropgaard wstąpiliśmy do stacyi spółkowych ogierów. Spółka liczy 144 członków. Tu mieliśmy sposobność oglądać prototyp konia Jutlandzkiego, sławę Danii, ogiera, którego fotografię niemal na każdej wystawie sklepowej w Danii się widzi. „Aldrup Munkedal“ urodzony 1893 pod każdym względem wspaniały w swoim rodzaju koń, za którego Anglicy napróżno ofiarowali 40.000 kronerów.

Na tej samej stacyi stoi również syn Munkedala, równie piękny jak ojciec „Horse Korsegaard“.

Skok kosztuje 20 kronerów. Ogier stanowi rocznie 120—200 klaczy.

Tu w Horsens mieliśmy sposobność przekonać się jeszcze na jednym przykładzie więcej, jak Dania, to jest państwo, które na cele militarne nie jest zmuszone wy-

dawać sum olbrzymich, może jeżeli chce, ubogiej ludności w pomoc przychodzić. Oto dojeżdżając z powrotem z Buropgaard do Horsens, jechaliśmy dłuższy czas wzdłuż tak zwanych Colonien-Compagnie. Rząd lub miasta (w tym wypadku rząd) wydzierżawiają g unta swoje najuboższym po 2 öre za łokieć kwadratowy. Ci najubożsi chętnie po kilkadziesiąt lub kilkaset łokci kwad atowych po tej cenie biorą, a na każdym takim kawałeczku stoi altanka i uprawiane są najniezbędniejsze warzywa. Że zaś dzień, w którym to oglądaliśmy była niedziela, więc mieliśmy sposobność widzieć jak tam było rojno i gwarno i jak wesoło.

Na tem zakończyliśmy zwiedzanie Jutlandyi i w Fredericia siadłszy na parostatek dostaliśmy się na wyspę Fionię.

W tem miejscu nie mogę się wstrzymać od wyrażenia żalu, że program wycieczki, zwiedzenia tej najciekawszej z duńskich wysep wcale nie uwzględnił. Oto przez Fionię (Fünen) najurodzajniejszą wyspę Danii, przelecieliśmy tylko pociągiem i tylko z okien wagonu przyglądać mogliśmy się pięknemu krajobrazowi. A przecież Fionię warto było szczegółowo zwiedzić, tak rolnikowi jak i hodowcy bydła, którzyby nie jedną stąd naukę wynieśli. Lecz cóż programu z góry ułożonego zmieniać nie można, więc stało się, co szkoda wielka, bo kraj bardzo ładny, z lekka pagórkowaty, lesisty, o ziemi widocznie daleko wdzięczniejszsj niż w ubogiej Jutlandyi. Widzieliśmy po drodze dobre zboża, bardzo ładne buraki, chmielarnie, dużo koniczyn białych i czerwonych. Widzieliśmy bydło czerwone i czarno-krase, w oryginalny duński sposób na pastwisku do jednego długiego łańcucha w równych odstępach przypięte, tak, że każde stadko tworzy jakby jeden s ereg. Wszystkie drogi murowane i drzewami obsadzone. Przebywszy jeszcze jedną cieśninę przedostaliśmy się na Zelandyę i stanęli noclegiem w Ringstedt (3000 mieszkańców).

Stąd zrobiliśmy wycieczkę do szkoły gospodarczej dla najuboższych rolników (Husmen) w Körehave.

Szkoła ta i cały zakład wedle najnowszych wymogów hygieny z luksusem założony, jest własnością prywatną byłego Husmena, a znanego filantropa duńskiego p. Nielsen-Klodskov. Ten pan Nielsen-Klodskov, dorobiwszy się znacznego majątku, widząc jak wiele tych Husmenów emigruje z nędzy do miast i w ten sposób dla ziemi i dla rolnictwa przepada, założył ten zakład swoim kosztem, aby dając tym ubogim wiedzę gospodarczą, dać im przez to chleb do ręki i możność utrzymania się na drobnej działce ziemi.

Miesięcznie płaci uczeń lub uczennica 35 kronerów z czego połowę pokrywa rząd.

Szkoła jak wszystkie duńskie tego typu, obejmuje 2 kursa: 1. letni sześciomiesięczny od maja do października dla dziewcząt; 2. zimowy również sześciomiesięczny dla mężczyzn.

Uczą tam wszystkiego co im potrzebne być może. A więc czytać i pisać oraz potrzebnych elementarnych wiadomości z geografii, historyi i t. p. Dalej uczą gotowania, ogrodnictwa, pszczelnictwa, chodowli drobiu i królików. Naturalnie także obchodzenia się z bydlęciem, koniem i chlewnią.

Do szkoły tej należy 80 Tonnenland gruntu, na którem uczą gospodarstwa rolnego. Płodozmian zastałem następujący:

1. zielony ugor	4. jęczmień	7. trawy.
2. żyto	5. kartofle i owies	
3. buraki	6. koniczyna z trawami	

Wiek w którym przyjmują do szkoły 20—30 lat minimum 18 lat.

Z Ringstedt dotarliśmy do Kopenhagi (Kjöbenhavn) i tu przez 3 dni zwiedzaliśmy wystawę jubileuszową rolniczą, mającą dać obraz działalności rolników duńskic[h] od swego przełomowego roku 1887 do dni dzisiejszyc[h]. Nie będę wdawał się w szczegółowy opis wystawy, bo wystawa wystawie: podobną jest; dość zaznaczyć, że to cośmy widzieli rzeczywiście godnem widzenia było, a oddział bydlęcy był wprost wspaniale reprezentowany.

W okolicy Kopenhagi zwiedziliśmy w Lyngby bar[dzo] ciekawe muzeum etnograficzno-rolnicze, sięgając r. 1660 z bardzo interesującymi wyrobami domowym[i] duńskimi, jako to: stare budynki rolnicze, łódź 5 me[trów] długą wyciosaną z jednego pnia drzewa, kalendarz r[ol]niczny na kiju, rozmaite starożytne narzędzia rolnicz[e], uprzęże, sprzęty i t. p.

W Lyngby zwiedziliśmy również rolniczą stacyę do[]świadczalną. Tu oglądaliśmy próby z nasionami ows[a], żyta, traw, jączmienia, buraków, grochu, bobiku, wy[ki]. Topinamburów 19 gatunków. Widzieliśmy ciekawe do[]świadczenia ze sadzeniem kartofli w rozmaitych głębokościach od 3—7 cali, Najpiękniej wyglądały sadzone na 5 cali. Próby z nowym nawozem sztucznym Calciu[m] Cyanamit, który ma nam zastąpić wyczerpujące się ju[ż] pokłady saletry chilijskiej. Są już nawet 2 fabryki teg[o] Calcium Cyanamit w Gdańsku i w Berlinie, ale prób[y] nie dały jeszcze stanowczych rezultatów. Ciekawe równi[eż] były pola obserwacyjne dla wszelkich możliwych gatu[n]ków chwastów, gdzie te chwasty się bada, co im po[]maga do rozwoju a co szkodzi, aby potem módz podać do publicznej wiadomości najlepszy sposób ich wyte[]pienia.

Również w najbliższej okolicy Kopenhagi, widziałe[m] bardzo interesujący dla myśliwych park królewski w D[y]rehaven. Prastare buki i głogi. Wielkie stada na pó[ł] oswojonych danieli i innych servidów.

Ciąg dalszy nastąpi.

Siano z roślin pastewnych jako pasza.

Siano z koniczyny czerwonej, jest w gospodarstwach naszych najbardziej rozpowszechnionem.

Zawartość części pożywnej w sianie koniczyny czerwonej bywa bardzo rozmaita. Według Juliusza Kühn[a] zawiera ono części pożywnych:

suchej subst.	77, 1.	do 89, 5.	średnio	83, 3[?]
azotowych	7, 2.	„ 15, 8.	„	11, 0
tłuszczów surowych	1, 2.	„ 5, 5.	„	3, 2
bezazotowych materyi wyciągowych	22, 2.	„ 39, 7.	„	27, 4
włóknika	20, 2.	„ 37, 2	„	35, 1
popiołu	—	—		6, 6

Różnice zawartości części pożywnych w różnych sianach koniczyny czerwonej pochodzą tak z różnych warunków gleby pod względem urodzajności i żywności, jakotęż powstały one skutkiem różnych warunków wegetacyi, różnego czasu cięcia i rozmaitego sposobu suszenia oraz przechowania siana koniczynnego.

Koniczyna cięta w początkach rozkwitu zawiera najwięcej ciał proteinowych, w których zwykle jest dużo niebiałka.

Od suszenia koniczyny zależy w znacznej części jej pożywność.

Koniczyna suszona z największą ostrożnością, a więc na rogalach zawieszona, po przewiędnięciu na pokosach w dzień słoneczny do wieczora, na trójnogach z drążków lub z żelaznych przepalonych rur z kotłów parowych na dachach ku temu z krokwi połaconych zbudowanych, nie traci nic prawie listków, które naj większą ilość pożywności zawierają.

Koniczyna suszona na pokosach, grabiona po przewiędnięciu w kraczki tegoż dnia, w którym ją skoszono, dosuszona w czasie pogody mało straciła pożywności.

Gdy zaś koniczynę ścięto, kraczki ustawiono, a długotrwałe nastąpiły deszcze, zostaje ona wyługowaną i często, gdy opady atmosferyczne się powtarzają rozpoczyna gnić na polu, o czem charakterystyczna woń grzyba przestrzega.

Taka koniczyna, jeżeli jej gospodarz nie zakisił w dołach, ma bardzo małą wartość pożywną. Chociaż w kiszonce straciła do 35% substancyi pożywnej, przecież jest jeszcze paszą nieszkodliwą zdrowiu zwierząt.

Z doświadczeń praktycznych wiemy, że siano z koniczyny czerwonej najmniej się nadaje jako pasza koni z tego powodu, że jest paszą zbyt rozpalającą i szczególnie, gdy nie była zupełnie pogodnie zebraną utrudnia koniowi oddychanie.

Dla owiec może siano to służyć jako pasza dodatkowa.

Paszą główną może być koniczyna tylko dla bydła rogatego, lecz i tu ograniczyć trzeba dawki najwyżej do połowy potrzebnych części pożywnych, zwłaszcza jeżeli się karmi krowy cielne lub te, które odchowują cielęta; tak ograniczone żywienie bydła rogatego koniczyną służy mu znakomicie.

Siano z koniczyny czerwonej, gipsowanej jest bardzo pożywne, gdyż gipsowanie koniczyn sprawia, że one zawierają większą ilość materyi azotowych. Małe dawki jednak takiej koniczyny są wskazane.

Ostrożność jest potrzebną przy skarmianiu koniczyny znacznie wylubiem (*cuscuta*) przerosłej; także silnie rdzą, miodunką i innymi pasożytami pokryta koniczyna działa prawie trująco. Szkodliwe to dzialanie osłabia parowanie siana zakaźnego albo zakiszanie go w dołach.

S i a n o z k o n i c z y n y ż ó ł t e j rzadko się w naszych gospodarstwach pojawia, gdyż najczęściej używa się nasienia koniczyny żółtej czyli lucerny chmielowej (*Medicago lupulina*) jako domieszkę do koniczyn i traw, aby mieć dobre pastwisko dla krów i owiec.

Siano to bywa chętnie przez wszystkie zwierzęta spożywanem a chociaż nie wielki zbiór z morgi się zyskuje, to posiada ono tę zaletę, że nie wywołuje ochwatu i nie rozpala jak siano z innych koniczyn.

W obrachunku części pożywnych potrzeba uwzględnić, jaką ilość tej koniczyny zawiera siano z innych traw w procentowym stosunku.

Specyficznego działania tego siana dotąd nie poznano, jedynie podnoszą jego bardzo skuteczny wpływ na wydajność mleka.

S i a n o z n o s t r z y k u b i a ł e g o (*Melilotus alba*), pomimo że materye strawne, a zwłaszcza białko w znacznej posiada ilości, może być nieużytecznem, jeżeli nostrzyk cięto zapóźno t. j. po zakwitnięciu, wtedy bowiem niechce bydło go jeść z powodu silnej woni.

Ponieważ na gruntach suchych, kamienistych, żwirowatych dla lepszych roślin zupełnie nie przydatnych nostrzyk wydaje dość znaczne ilości paszy, należy do takiego siana konie i bydło zwolna przyzwyczajać, — bo znaczna zawartość kumaryny czyni go dla zwierząt wstrętnym.

Siano takie daje się w początkach w małych ilościach jako zakładka a dopiero po przyzwyczajeniu można je zużyć w odpasach jako paszę dodatkową a nie główną.

Młodzieżą skarmiać je można, lecz potrzeba śledzić działanie tej bądź co bądź mało jeszcze znanej paszy.

K o n i c z y n a i n k a r n a t k a: siano z koniczyny inkarnatki nadaje się głównie jako pasza dla koni i w tym kierunku zwróciło ono już uwagę francuskiej armii na siebie.

Obliczenie pożywności wskaże na podstawie doświadczenia, jaką ilość koniom w odpasach normować należy.

S i a n o z s e r a d e l i jest przez zwierzęta bardzo ulubionem.

Do wysuszenia seradeli należy zawsze używać rogali, lub kozłów nie tylko dlatego, że listki łatwo się kruszą, ale także i to głównie z tego powodu, że seradelę przeznaczoną na siano można kosić gdy już większość liści okwitła i osadziła strąki, z których uzyskuje się ziarno do siewu, można więc główną część siana z seradeli zebrać, młócić a słoma również wysoką wartość pastewną posiada, jak dobre siano.

Roślina ta jest znakomitą i bardzo zdaniem piszącego odpowiednią dla gospodarstw polskich o glebach lżejszych a nawet piaszczystych, zawierających i utrzymujących wilgoć jak to już uwzględniłem w książeczce: „Jakie rośliny uprawiać na paszę II. Rośliny groszkowe napisał A. Śniegocki" na stronie 22.

Siano z seradeli można spasać wszystkiemi zwierzętami o ile starczy *ad libitum*.

Analiza wykazuje wysoką zawartość białka i tłuszczu w materyach strawnych, w praktyce przekonano się o wysokiej wartości seradeli jako paszy dla krów, koni i wszelkiej młodzieży.

S i a n o z w y k i zawiera znaczne ilości części pożywnych zwłaszcza, jeżeli wykę koszono rozkwitającą; siana tego jednak mało bywa w gospodarstwach, bo najczęściej zasiewamy wyką w mieszance, więc tu podnoszę jedynie, że siana z czystej wyki nie można w wielkich ilościach spasać krowami dojnemi bo i wydajność mleka się zmniejsza i mleko bywa gorzkiem.

S i a n o z m i e s z a n k i, do której używa się wyki, bobiku, grochu, peluszki i owsa jest zawsze paszą w gospodarstwie bardzo użyteczną, można ją bowiem zużyć jako paszę główną, lub jako paszę dodatkową końmi, kro-

wami, wołami opasowemi lub pracującemi, owcami mięsnemi lub cienko wełnistemi, wreszcie starszą młodzieżą.

Pożywność takiego siana zależy w pierwszej linii od czasu koszenia mieszanki i od pogodnego ususzenia, co przy zestawieniu odpasów uwzględnić należy; im więcej siano z mieszanki mieści w sobie roślin groszkowych, tem jest pożywniejszem i bydło czyściej wyjada takie a pozostawia źdźbła owsa zwłaszcza, jeżeli w mieszance wysiano owies rychlik, którego słoma wcześniej nabrała drzewnika, niż rośliny groszkowe.

Siano z grochu zawiera wiele strawnego białka, lecz zasiew grochu na paszę, jako kosztowny a nie pewny rzadko się w gospodarstwach polskich praktykuje.

W każdem gospodarstwie należy na paszę zasiewać groszek a właściwie wykę piaskową zwaną zwykle peluszką zamiast grochu, gdyż bardzo jest plenną i łodygi peluszki są delikatniejsze, niż groch, a ponieważ jest posiewniejsze od grochu, przeto zasiew morgi mniej kosztuje.

Pasza zaś z peluszki bywa najczęściej smaczniejszą i pożywniejszą, niż siano z wysuszonego grochu, — bo pierwsza ma delikatne łodyżki a skoszona w czasie kwitnienia wysoką zawartość strawnego białka wykazuje

Siano z łubinu bywa zawsze w wysokim stopniu pożywnem. Analiza chemiczna wykazuje zawartość strawnego białka 25, węglowodanów 41 i tłuszczu 4. Również wykazują analizy łubinu w różnych stopniach rozwoju ciętego rozmaitą zawartość mianowicie: białka surowego znaleziono w analizach:

I. w początku kwitnięcia	19·93%
II. w pełnym kwiecie głównej łodygi . . .	18·13 „
III. w pełnym kwiecie bocznych gałęzi . .	19·69 „
IV. w zupełnym rozwoju wszystkich strąków	17·15 „

W 100 roślinach było nadziemnej substancyi suchej:

I. 440 *gr*, II. 500 *gr*, III. 1396 *gr*, IV. 1884 *gr*.

Pomimo zatem, że rozkwitający łubin mniej zawiera masy zalecają ogólnie ciąć łubin przeznaczony na siano w początku kwitnienia, gdyż takie siano znacznie większe ilości białka zawiera.

Doświadczono także, że strawność części pożywnych siana łubinowego (z łubinu ciętego w czasie kwitnienia) oznacza się w liczbach podług Wolffa:
surowego proteinu 74·4% — surowego tłuszczu 30·4% (bezazotowych materyi), azotowych 61·6% a więc strawność siana łubinowego jest taką jak najlepszych innych gospodarskich pasz suchych.

Pomimo jednak tych znakomitych przymiotów siana łubinowego niemożna używać go na paszę bez zachowania pewnych ostrożności. Pewną jest rzeczą, że łubin w każdem stadium rozwoju zawiera trującą zwierzęta substancyę, która powoduje gwałtowne zmiany i stwardnienie wątroby, zapalenie nerek, skrzepy krwi w drugim żołądku w cienkiej kiszce, w siatce, na błonie brzusznej i na worku sercowym.

Oprócz tego występuje chroniczne zatrucie łubinem, które się objawia blednicą i wycieńczeniem. Te choroby łubinowe przypisuje Juliusz Kühn, materyi gorzkiej alkalicznej, którą nazwał *Iktrogen*, najwięcej i najszkodliwszą jest ona w ziarnie. Inni uczeni, jak Siewert, E. Wildt, Schulze i Barbieli i inni różne odkryli jakoby ciała, którym przypisywali trujące własności łubinu.

W każdym razie jest pewnem, że siano łubinowe zawiera truciznę i nasi gospodarze ponieśli już znaczne, pochodzące z zatrucia łubinem straty, co gorsza bywają wypadki, że lat kilkanaście zjadają owce siano łubinowe bez złych skutków — aż niespodzianie zatruwa się stado i na sto owiec pada 20. Szkodliwość łubinu, tak gdy go skarmiano jako paszę główną, jak gdy go dodawano do paszy w mniejszej ilości, skonstatowano w zbyt licznych wypadkach.

Poszukiwano środków zaradczych, aby siano łubinowe zużyć na paszę bez szkody ale tak siano brunatne, jak kiszonka z łubinu okazały się nieskutecznymi sposobami ubezwładnienia trucizny.

Przypuszczano i praktyka osiągnęła pewne wskazówki że łubin zatruwa owce z niektórych pól gwałtowniej i to się ma powtarzać co roku; gdzie poznano pola, które trujący łubin wydają, byłoby łatwem zapobieganie zatruciu, bo łubin trujący możnaby skarmiać razem z mniej szkodliwym, tego ostatniego jednak dawać 6 do 8 razy więcej niż pierwszego.

Zatrucie nie bywa nigdy tak gwałtownem jeżeli się karmi sianem łubinowem owce niegłodne a zwłaszcza, jeżeli im się daje buraki; zdrowe, surowe ziemniaki, brukiew i wogóle paszę ułatwiającą trawienie a zapobiegającą zatwardzeniu; widocznie więc uwzględnić należy instynkt zwierząt i zaniechać karmienia łubinem takim, do którego owce czują odrazę, bo widocznie one truciznę instynktowo poznają.

Także należy zaprzestać karmienia łubinem, gdy owce wełnę skubią chociaż ta przywara może pochodzić z innych przyczyn.

Nieszkodliwem ma być siano łubinowe, jeżeli zasiewano łubin z seradelą lub późnym owsem, peluszką czyli wyką piaskową, o której wyżej mówiliśmy.

Nie można przypuścić, aby łubin siany długie lata w tem samem gospodarstwie, bez zmiany nasienia, miał być więcej trującym, z innych przyczyn jednak zalecam zmianę nasienia co kilka lat.

Zużycie siana łubinowego ogranicza się na owce, konie bowiem i bydło rogate jeść go nie chcą i chociaż zmuszone głodem przyzwyczajają się, można im dawać tylko w małej ilości, jako paszę dodatkową; krowom dojnym najlepiej wcale go nie dawać, równie jak matkom wszelkiego rodzaju zwierząt.

Siano z przelotu napotykamy w okolicach piaszczystych; gdzie je poznano, przekonano się, że przelot nie łatwo wymarza, że go można zasiewać w krótkich odstępach czasu po sobie.

Suszenie przelotu trwa długo, dwa do trzech tygodni a pożywność jego jest znaczną i nadaje się dla bydła rogatego jako pasza główna, lecz dla krów dojnych potrzeba dodać kłębów, aby mleko nie było gorzkiem; konie go nie lubią, lecz przyzwyczaić je do przelotu można.

Strawność części pożywnych przelotu jest takąż jak nostrzyku i chociaż ścisłych doświadczeń nie przeprowadzono dotąd, to wiemy z praktyki, że siano z przelotu dobrze żywi bydło rogate, a mianowicie woły robocze, opasy i starszą jałowiznę.

Siano ze sporku olbrzymiego jest paszą nadającą się głównie dla krów dojnych i można im je dawać jako paszę główną, gdyż żadnych złych skutków nie wywiera.

Paszy tej jednak zbierają gospodarze małe ilości — gdyż sporek zużywa się najczęściej jako pastwisko.

Siano z żyta pastewnego nie otrzymuje się w wielkiej ilości, chyba tylko suszy się na paszę to żyto, którego na zielono skarmić nie było można — a że zasiewamy żyto pastewne jako przedpłód pod warzywa, przeto potrzeba je zdjąć z pola wcześnie, a więc kosić przed wykłoszeniem.

Siano z żyta pastewnego skarmia się wszystkiemi rodzajami zwierząt bez szkody dla zdrowia.

Siano z rajgrasu włoskiego, angielskiego i francuskiego jest pożywnem, o ile trawę cięto przed rozkwitnieniem i także nadaje się jako pasza dla wszystkich zwierząt.

Siano z rajgrasów i innych traw lepszych łąkowych uprawianych w gospodarstwach natężonych w celu produkcyi nasienia otrzymuje się w wyjątkowych wypadkach i dla tego zużycie go na paszę nie wymaga osobnego omówienia, gdyż spasa się razem z sianem łącznem i to najkorzystniej w trząsce.

Liście z drzew jak topola, wierzba, osika, buk, jesion, klon, wiąz, grab, jawor, lipa, brzoza, leszczyna, olcha, kasztan, dąb — nadają się wszystkie na paszę znakomicie.

W naszych stosunkach gospodarskich najlepiej je sprzątać przy końcu żniw i to w końcu sierpnia i początku września. Wcześniej sprzątane zawierają więcej azot zawierających części pożywnych i to: w maju 25·9 proct., w czerwcu 14·6 prc., w lipcu 14·0 prc., w sierpniu 9 9 prc., we wrześniu 7·0 prct., w październiku 6·6 prct.

Oznaczył to rozbiorem chemicznym Stekhard, byłoby więc na podstawie zawartości azotu polecenia godnem sprzątanie liści w maju do lipca — lecz doświadczyłem, że tak młode, delikatne liście łatwo się przy suszeniu, zwózce i zadawaniu paszy kruszą — uznałem przeto w praktyce sierpień i wrzesień, jako czas najodpowiedniejszy; później cięte są już nie tylko mniej pożywne, ale mniej smaczne.

Suszone liście drzew skarmiają się głównie owcami, ale tak bydło rogate, jak i konie, spożywają je bardzo chętnie.

Znakomita ta pasza nietylko ma wielką wartość z tego powodu, że zawiera znaczną ilość części pożywnych ale także że zdrowiu karmiących się liśćmi zwierząt służy. Liście nawet osłabiają szkodliwe działanie pasz nadpsutych, jak nadgniłe lub zmarzłe ziemniaki i buraki, uszkodzone przez deszcze siano, lub wadliwe w zbyt wielkiej ilości skarmione odpadki fabryczne.

Zebranie i zużycie jakich bądź ilości suszonych liści z drzew zaleca się nietylko jako na paszę przydatnych, ale także jako wywierających działanie lecznicze.

Owcom i jagniętom daje się te liście jako dobry środek łagodzący złe skutki mokrych pastwisk — a mianowicie: słabe trawienie, chroniczne rozwolnienie, blednicę, i t. p. — prawdopodobnie wywiera to działanie ostra zawartość garbnika.

O ile zwierzęta mało poszukują na pastwiskach liści zielonych, a to z powodu goryczy — o tyle suszone liście zjadają chętnie — gdyż smak gorzki nie występuje tu tak ostro.

Goryczy jest jednak w liściach suszonych za wiele, aby skarmiać liście jako paszę główną owcami, bydłem rogatem i końmi; dawać ją jedynie można jako paszę dodatkową w niezbyt wielkiej ilości, zwłaszcza że liście suszone w większej podane ilości, powodują tak u starych jak u młodych zwierząt zatwardzenie.

Największe ilości liści znoszą kozy, które je zjadają ze znaczną częścią gałązek.

Ponieważ niektóre drzewa dają liście bardzo gorzkie jak np. dąb, olcha i wierzba — używają niektórych tych liści, a zwłaszcza wierzby, wraz z cienkiemi gałązkami, jako lekarstwa na rozwolnienie.

Dla koni mają być najlepszym pokarmem liście jesionowe.

Suszone liście akacyowe zaś mają być, równie jak zielone, ulubionym pokarmem kur.

Aby uchronić liście przy skarmianiu od roztrząsania, zakłada się w paśniki lub za drabinę całe wiązeczki i rozwiązuje je się dopiero, gdy zwierzęta listki zupełnie obskubały.

Jeżeli liście przechowane w stogu częściowo spleśniały z powodu zamoknięcia, lub przechowania niedostatecznie wysuszonych — należy zachować ostrożność i spasać wadliwe liście tylko starszemi, wybrakowanemi owcami, dając je w małej ilości obok większej ilości zdrowych liści; taką samą ostrożność zachować należy, skarmiając liście uszkodzone przez jakie bądź pasożyty, jak miodunka na liściach lipy, brzozy, olchy, buku itd.

Szkodliwemi są także liście, które ustawione pod drzewami podlegały deszczom, tak że nabrały koloru ciemno brunatnego.

Takie liście trucizną nie są, ale główną część pożywności utraciły i wskazaną jest ostrożność w tym kierunku, aby wadliwych liści wcale nie skarmiać krowami ani matkami karmiącemi młode, bo tak z liści suszonych jak z każdej innej wadliwej paszy, psuje się mleko i nabiera błędów, które je tak na pożywienie ludzi jak na wyrób masła nieużytecznem czynią.

A. Śniegocki.

Skutki użycia kółek przygniatających przy siewniku rzędowym w r. 1904 do 1905.

(Z „Deutsche Landwirthschaftliche Presse").

(Dokończenie.)

Próby z jęczmieniem ozimym.

W miejscowości Boltzsch użyto także siewnika z kółkami przy siewie ozimego jęczmienia — jedną zaś parcelę zasiano siewnikiem bez kółek.

Próbą dokonana 20-go maja, wykazuje sto unek następny:

Parcela Nr.	Na rzędach 1 m. długości mających znajdowało się: Roślin	Źdźbeł	Rozkrzew.	Sucha waga wynosiła	Zatem przyrost wskutek użycia kółek	Wysokość rośliny
I. Z użyciem kółek	42·83	73·4	1·71	41·37	+4·93 =13·5%	38 92
II. Bez kółek	38·19	63·15	1·65	36·44	—	38·61

Cyfry udowadniają, że z jęczmieniem ozimym rzecz się ma podobnie, jak ze zbiorem ozimym każdego innego

gatunku, mianowicie okazuje się korzystny wpływ siewnika z kółkami. Byłoby bardzo interesującem dowiedzieć się, w jaki sposób działałby ten system na zboża jare; — doświadczenia powyższe, przedsięwzięte na tak wielką skalę, uniemożliwiły dalsze odpowiednie badania, tak iż poprzestać musimy na razie na próbie przedsięwziętej w Grossz-schocher z owsem i jęczmieniem.

Próby z zbożem jarem.

Tu również w ten sposób przeprowadzono próbę, że jedną parcelę zasiano siewnikiem z kółkami, drugą bez takowych. W żadnym z tych wypadków nie użyto następnie innych narzędzi. — Jęczmień zasiano 22, owies 25 kwietnia. Zauważono, że na parceli, gdzie siano siewnikiem z kółkami, zboże o jeden dzień wcześniej wschodzić zaczęło.

Próba dokonana z jęczmieniem 8 czerwca, wykazała następujące własności:

Parcela Nr.	Na przestrzeni 1 m. znajdowało się: Roślin	Ździbeł	Rozkrzewienie	Waga suchego zboża wynosiła gram.	Przybytek wagi wskutek użycia kółek	Wysokość rośliny
I. Z kółkami . . .	39 5	76 6	1·94	23 47	+0·61= 2·7%	36·80
II. Bez kółek . . .	34·7	78 1	2·20	22·86	—	34·83

Próba robiona z owsem 23-go czerwca, wypadła następująco:

Parcela Nr.	Na rzędzie 1 m. długości mającym znadowało się: Roślin	Ździbeł	Rozkrzewienie	Waga suchego zboża wynosiła	Zatem wyższy wynik w skutek użycia kółek	Wysokość roślin
I. Z kółkami	80·2	85·3	1·07	51·37	+8 80= 20 6%	50·10
II. Bez kółek . . .	55·3	62·06	1·10	42 57	—	48 33

Jakkolwiek dalsze próby nie mogły już mieć miejsca, to jednak należy przypuścić, że przy zbożu jarem działania siewnika z kółkami zapoznawać nie można.

Jeżeli raz jeszcze zdamy sobie sprawę z ogólnej sumy doświadczeń, to przyjdziemy do wniosku, że w r. 1904—1905 siew, uskuteczniony siewnikiem z kółkami, wypadł pomyślnie. W każdym wypadku pokazało się, że przez zastosowanie tego systemu, mniejsza lub większa zwyżka nastąpiła. — Przyczyny szukać należy w tej okoliczności, że zasiewom w pierwszym ich rozwoju dostarczono pewnej pomocy, przez co łatwiej i równiej wschodziły, później zaś silniej się rozwijały, niżeli to jest możliwem przy zasiewach uskutecznianych zapomocą siewnika bez kółek.

Fakt ten również udowadnia, że system takiego siewu stanowi ochronę przeciw wymarzaniu zboża w czasie ostrej zimy, a to z powodu większej odporności roślin. — Peryodycznie dokonywane próby wykazały jednak, że w ciągu dalszego rozwoju wegetacyi, zboże, zasiane siewnikiem bez kółek, powoli dorównywało pierwszemu. Fakt ten stoi jednak w sprzeczności z spostrzeżeniami, dokonanemi w roku zeszłym, ponieważ te wykazywały stale pomyślniejszy stan rozwoju. Nie należy jednak zapominać, że w roku poprzedzającym mieliśmy do czynienia z wyjątkową posuchą, W roku zeszłym opady były obfite, zwłaszcza w tej porze, kiedy zboże najwięcej wilgoci potrzebuje. Ponieważ doświadczenie nas uczy, że użycie przygniatających kółek dlatego jest ważnem, że do utrzymania wilgoci w ziemi bardzo się przyczynia, wpływ ten zatem w ubiegłym roku nie miał znaczenia, a to tem mniej, im obfitsze były opady. Należy jednak zauważyć, że nie nastąpiło zmniejszenie tego wpływu, gdyż każda próba udowadnia, że przy zbiorze, zboże siane siewnikiem z kółkami, zawsze lepsze dawało rezultaty.

Że jednak w roku obfitującym w opady, wyższe wyniki są również możliwe, dowodzą tego próby, dokonane w Schnaditz. — Zwyżka w ziarnie wzrasta tu aż do 21·9 procent, co dowodzi, że na lekkiej ziemi, przygniatanie szczególniej pomaga. — Możnaby nawet powiedzieć, że tu okazało się ono wprost niezbędnem — podczas gdy na lepszych ziemiach w tym roku użyteczność swoją uczyniło niewątpliwą.

L. K. . . . n.

Żywienie na stajni a na pastwisku

z punktu widzenia biologicznego.

Sposób utrzymywania i żywienia, szczególnie zaś wyrobienie muskułów, są obok wyboru rasy, najważniejszymi czynnikami, które o zaletach i zdolnościach zwierzęcia decydują. Aby wyrobić sobie pojęcie o wpływie otoczenia na nasze zwierzęta domowe, musimy wychodzić z pewnego zapatrywania. Chcę mówić obecnie o koniu, ponieważ u niego szczególnie zależy na wyrobieniu siły, który to przymiot u woła mniej był dotychczas obserwowanym. Zwierzę ważące 500 klgr., powinno tak w stajni, jak na pastwisku otrzymywać to samo pożywienie, tylko w innem stadyum wegetacyi. Koń na pastwisku, czy stajni, otrzymywać powinien 13 klgr. substancyi suchej. Za podstawę naszych obliczeń, bierzemy pracę Weiskego, badania zamiany materyi u konia przy spoczynku i pracy Zuntza i Hagemana i badania Rubnera o zasadzie zużycia energii przy żywieniu.

I. Żywienie na pastwisku.

13 klgr. substancyi suchej na spożytej pastwisku zawiera:

surowego proteinu	3·28	klgr.
krochmalu	1·31	„
tłuszczu	0 42	„
materyi bezazotowych . . .	4·87	„
surowych włókien	1·10	„

Stosunek pożywnej zawartości jest 1:1·98 — brakuje więc żywności materyi bezazotowych, których ilość wynosi z reguły 6 kg., przeciwnie, ilość strawnego surowego proteinu jest bardzo wysoka, przewyższa bowiem o połowę to, czego potrzebuje koń roboczy. Surowy protein zawiera 1·31 klgr. = 40% krochmalu. Ponieważ zdania badaczy o pożywnej wartości tych materyi są nierówne i ponieważ, naszem zdaniem, ze względów biologicznych, posiadają dosyć wybitne znaczenie, pragnęlibyśmy zaznaczyć stanowisko, jakie one zajmują w procesie odżywiania się, podług dzisiejszego stanu naszej wiedzy. Praktyczne spostrzeżenia, które zresztą nie prowadzą do przekonywujących obliczeń, starają się udowodnić, że obfitujące w krochmal artykuły żywności wpływają na wzrost i mleczność. Należy też zaznaczyć tę okoliczność, że zwierzęta domowe w Anglii, pasąc się na łąkach, posiadających, jak wiadomo, znaczną zawartość krochmalu, rozwijają się lepiej i są silniejsze, niżeli te same rasy, naprzykład w Niemczech. Co się tyczy prób z użytkowaniem paszy, to takowe odbywały się zazwyczaj z paszy, zawierającej asparaginę, a więc rodzaj krochmalu, który razem z glutenem zawiera podług Schulzego najwyżej 16—37% zbiorowego krochmalu roślinnego; zatem rezultaty prób dokonywanych z asparaginą, nie mogą służyć do sprawiedliwego ocenienia pożywnej wartości krochmalu zbiorowego. Z prób dokonywanych z asparaginą, okazało się, że ten krochmal, tylko przy obszerniejszym stosunku materyi pożywnych obniża przemianę białka, a zatem białka

zaoszczędza, a oprócz tego wywołuje pewną depresyę w trawieniu węglowodanów. Asparagina zachowuje się więc w tym względzie podobnie do ciał białkowych. Przy obfitszem dostarczeniu białka, asparagina nie może zmniejszyć przemiany azotu. Wykazaliśmy zatem, że karma podawana równocześnie z asparaginą, wpływa na korzystne zużytkowanie tego krochmalu. Dotychczasowe badania byłyby więc tylko przystępne dla ludzi wykształconych i zdolnych do przeprowadzenia specyalnych doświadczeń. Ponieważ w kanale kiszkowym z rozdrobnionych ciałek białkowych wytworzone amidowe kwasy, znowu z kolei w białko się zamieniają, można więc słusznie wnioskować, że kwasy spożyte z materyałami pożywnemi, podobnie się zachowują, a zatem również zamienione zostaną w proteinę. Uważam więc za właściwe, krochmal zaliczyć do proteiny, co też czynię przy obliczaniu pożywnych materyi, jakie koń w sianie lub na pastwisku spożywa.

Co się tyczy stosunku energii przy żywieniu na pastwisku, to Zuntz przedstawia tę kwestyę w cyfrach, to jest, że koń spożywając 13 klgr. suchej substancyi na pastwisku, może spełniać dziennie około 3·5 Mill. mkg. pożytecznej pracy — jest to jednak cyfra, do której w rzeczywistości nigdy się nie dochodzi.

II. Żywienie na stajni

W 13 klgr. suchej substancyi siana zebranego w czasie kwitnienia, znajduje się materyi strawnych:

surowicy proteinu	1·07	klgr.
krochmalu	0·21	„
tłuszczu	0·26	„
materyi bezazotowych	3·46	„
surowych włókien	1·72	„
Suma materyi pożywnych	8·01	„

Stosunek pożywnych materyi jest, jak 1 : 6·49, w porównaniu do 1:1·98 przy żywieniu na pastwisku, które jest więcej odpowiadającem celowi. Przy takiej żywności, należy się spodziewać 1·95 Milln. mkg. dziennej pracy użytkowej, a zatem znacznie mniej, niżeli przy żywieniu na pastwisku. Powodem tego jest bardzo zwiększona potrzeba zużycia energii dla przeżuwania i trawienia surowych włókien siana (mianowicie na 1 gr. surowych włókien, potrzeba 2·75 Cal.). Jeżeli przypuścimy, że koń dostaje zamiast pewnej ilości substancyi suchej, taką samą ilość materyi strawnych, a w ten sposób 32.000 Cal. dziennie w zielonej paszy lub sianie pochłania, to przy żywieniu na pastwisku może dziennie wykonać 2·57 Milln. mkg. pracy użytkowej, przy żywieniu sianem 1·86 Mlln. mkg. Z dat podanych przez Weiskego daje się również obliczyć, że pasza przeznaczona dla konia z 1 ha powierzchni, powinna dostarczyć materyi pożywnych tyle, aby takowe na 330 dni wystarczyły i uczyniły zwierzę zdolnem do wykonania wyżej obliczonej cyfry pracy użytkowej, podczas, gdy siano z tej przestrzeni wystarczy na 471 dni przy pracy dziennej tylko 1·86 Milln. mkg. Rachunek rozstrzyga zatem na korzyść żywienia na stajni, nie uwzględniając jednak wcale punktu widzenia administracyjnego. Wspominaliśmy właśnie, że z ilości kaloryi do wykonania pracy użytkowej potrzebnych, szczególnie przy żywieniu na pastwisku, znaczną część odliczyć należy. Następuje znaczne spotrzebowanie energii na chód z pastwiska i na pastwisko, na zwiększoną pracę muskułów przy obskubywaniu roślin, na zwiększoną produkcyę ciepła przy zmianach temperatury, wietrze i deszczu i wchłoniętej w paszy zielonej masie wody, ogrzewającej się temperaturą ciała, wreszcie wskutek podrażnienia systemu nerwowego przez owady naprzykład i t. d. Widzimy więc, że mnóstwo czynników wpływa na wymianę materyi i energii. Obliczenie ilości zużytych w ten sposób kaloryi jest tylko iluzoryczne, ponieważ indywidualność ma w tej sprawie największe znaczenie. Stosunki te przy żywieniu na stajni są znacznie uproszczone, szczególnie u bydła mlecznego i opasowego, a to z powodu, że te zwierzęta na wszelkie zmiany i wahania się temperatury mniej są narażone. U zwierząt roboczych, które w stajni tylko żywność otrzymują, a tem samem większą część dnia przepędzają na wolnem powietrzu, zamiana materyi i energii podobnie, jak u zwierząt na pastwisku, znacznym wahaniom ulegać może, jednak ubytek energii na pastwisku jest znacznie większy. I tu jest właśnie bardzo ważny moment biologiczny. Organizm musi być wystawiony na nadzwyczajne i nagłe zmiany meteorologiczne, aby ciało stało się odpornem, a pojedyncze organa przystosowały się do swego otoczenia.

Wspomnieć tu trzeba o znanym już, korzystnym wpływie czynności muskułów — klatka piersiowa się rozszerza, płuca i serce powiększają i są w stanie 15 do 18 razy tyle materyi spożytkować podczas spoczynku, podczas gdy mniejsze i stosunkowo mniej rozwinięte płuca zwierząt opasowych, na stajni stojących tylko 3—4 razy tyle spożytkować mogą. O ile byłoby racyonalnem z punktu widzenia administracyjnego, pastwisko, kosztem żywienia na stajni ograniczyć, to jednak trzeba temu systemowi, dosyć ciasne granice zakreślić, gdyż czy wcześniej, czy później musiałoby doprowadzić do upadku wszelkiej hodowli, a to tem wcześniej, im więcej jednostronny kierunek hodowli, bez względu na jakość pracy użytkowej, byłby zastosowywanym i o ile mielibyśmy więcej do czynienia ze zwierzętami, których hodowla na wysokim szczeblu stanęła. Te ostatnie nie posiadają bowiem takiej odporności wobec niepomyślnych warunków klimatycznych i gorszej jakości paszy, jak zwierzęta pierwotne. Pozostawione sobie samym podczas ostrej zimy, zginęłyby niezawodnie. Dalszemu osłabianiu organizmu zwierzęcego, pastwisko zapobiega skutecznie. Jak nasza wiejska ludność, wskutek przebywania na świeżem powietrzu, opiera się skutecznie denerwującym wpływom, które wielkie miasta wywierają, a wysyłając tam ciągle zdrowy materyał ludzki, tem samem wytwarza źródło, z którego miasta czerpią siły do życia — tak pastwisko jest potężnym czynnikiem w życiu zwierząt, który nawet naszym najkosztowniej i najbardziej wyrafinowanie prowadzonym hodowlom, sił do życia udziela. *L. K....n.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 10. Jeśli kto z wielce szanownych kolegów po pługu ma u siebie w użyciu lokomobilę i młocarnię z fabryki królewsko-węgierskich kolei państwowych, raczy mi odpowiedzieć, czy jest z niej zadowolony w zupełności, jak długo mu garnitur służy, i czy mógłby każdemu garnitur tej fabryki zalecić? Czy te garnitury dorównują garniturom firm Ruston i Proctor, Marschall, Hofer i Schranz. *A. D. W.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika“ złożyli: Oddział Dynowski 36 koron 61 groszy, Zakład Fundacyi Sadowskiego w Czortkowie i p. Z. Kościszewski z Bilcza po 10 koron, p. Jeletz Alojzy z Podlisek Wielkich 20 koron.

Kilka uwag z wycieczki dr. Jana Paygerta do Kroacyi, zamieścimy w najbliższym numerze.

Artykuł „O niebezpieczeństwach polityki agrarnej“ drukuje się z ciągłemi znaczniejszemi przerwami, bez winy redakcyi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

DODATEK do Nr. 8. „ROLNIKA“

z dnia 16. lutego 1906.

Z KOMITETU.

Z Prezydyum.

Towarzystwo Gospodarskie wysłało na Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego Kroacko-Slawońskiego w Zagrzebiu dnia 8 lutego br. Dra Jana Paygerta, jako swego delegata.

Delegat nasz był przyjmowanym wśród Kroatów bardzo gościnnie i życzliwie.

(Patrz notatkę w rubryce „Ze stołu redakcyjnego“).

Z ankiety chmielarskiej.

Ankieta złożona z producentów i handlarzy chmielu, która się zebrała w Biurze Komitetu dnia 9 lutego b. r., pod przewodnictwem dyrektora Frommla Juliusza, zwróciła się do Koła Polskiego i do JE. Ministra dla Galicyi w drodze telegraficznej z przedstawieniem, że przyłącza się do memoryałów, wniesionych w swoim czasie do c. k. rządu przez c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, przeciw przedłożeniu rządowemu co do oznaczenia miejsca pochodzenia chmielu i uprasza jak najusilniej o podjęcie wszelkich starań, by ustawa powyższa w życie nie weszła, w przeciwnym bowiem razie mniejsi producenci narażeni będą na zupełną ruinę, a więksi poniosą straty dotkliwe, które produkcyę krajową znacznie obniżyć muszą.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o II (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 3-ego lutego 1906 roku.

Początek o g. 6 popołudniu.

Przewodniczący: Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni: Wiceprezesowie Brykczyński Stanisław i Vivien Jan, ks. Czartoryski Witołd, Bohdanowicz Stanisław, dyr. Frommel Juliusz, ks. Lubomirski Andrzej, ks. Sapieha Władysław, dr. Kraiński Władysław, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Mars Tadeusz, dr. Paygert Kornel, Schnell Oskar, prof. Mikułowski-Pomorski Józef, dyr. Tyniecki Władysław, Fedorowicz Tadeusz, jako gość br. Horoch Adam, oraz redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezes Zaremba Artur Cielecki, hr. Szeptycki Kazimierz, Turnau Jerzy i bar. Brunicki Julian.

Prowadzący pióro: dr. cam. A. Rodakiewicz.

Po przyjęciu do wiadomości bez czytania protokołu z ostatniego posiedzenia, które się odbyło d. 13 stycznia b. r. („Dodatek“ do numerów 4 i 6 *Rolnika*), zauważył prowadzący pióro, że wiadomość o założeniu obory pełnej krwi (Oldenburg) u Janki Stefana w Hoszanach uważać należy za mylną.

Na wstępie oświadcza Przewodniczący, że nieomieszkał podnieść wobec c. k. Rządu krzywd, jakie dotknęły nasze rolnictwo w skutek traktatu handlowego z Niemcami, domagając się odpowiedniego zadośćuczynienia, poczem uchwalono przyjąć do wiadomości:

Uchwały Komisyi programowej powzięte na posiedzeniu, które się odbyło 26 stycznia b. r., a mianowicie:

1) wyznaczyć na czterdzieste pierwsze zwyczajne zgromadzenie Rady Ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego czasokres trzechdniowy, a w szczególności od 3 do 5 marca włącznie;

2) uprosić do objęcia referatów: *a)* ks. Czartoryskiego Witołda, w sprawie chowu koni, *b)* dra Sołowija Władysława, w sprawie akcyi spirytusowej, *c)* dra Paygerta Kornela, w sprawie asekuracyi bydła od wypadków, *d)* dyrektora Kędziora Andrzeja, w sprawie obecnego stanu budowy kanałów i regulacyi rzek, *e)* Breuera Jana, w sprawie akcyi chmielarskiej, *f)* prof. dra Miczyńskiego Kazimierza, w sprawie podniesienia plonów roślin gospodarskich drogą systematycznej hodowli i aklimatyzacyi, *g)* inżyniera Rozwadowskiego Tadeusza, w sprawie hodowli ryb.

3) zwrócić się do Towarzystwa prawnej ochrony podatników, co do ewentualnego zgłoszenia referatu.

4) zamieścić na pierwszem miejscu porządku dziennego pierwszego posiedzenia XLI. Rady Ogólnej dnia 3 o marca br. wybór Prezesa c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

5) poruszyć na XLI. Radzie Ogólnej odbycie w bieżącym roku wycieczki naukowo-rolniczej do Węgier.

Dalej na wniosek Przewodniczącego, jako referenta Sekcyi administracyjnej, uchwalono:

1) przyjąć do wiadomości tak zamknięcie rachunków za rok 1905, jak i preliminarz wydatków na rok 1906 — w myśl wniosku referenta budżetowego dra Skałkowskiego Tadeusza.

2) wyznaczyć na r. 1906 część obowiązkową Oddziałów, w wysokości 30%.

3) udzielić woźnemu Kossowi Andrzejowi jednorazowego zasiłku w kwocie 50 K.

4) nie przychylić się do prośby Oddziału Tarnopolskiego, o wybicie medali na premie dla służby gospodarskiej.

5) przyjąć do wiadomości uchwały powzięte na Radzie Prezesów, która się odbyła dnia 2 lutego br. a mianowicie: *a)* przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Centralnego Wydziału Stowarzyszeń rolniczych sprawę dokładnego rozgraniczenia zakresu działalności Wydziału Krajow. Kółek rolniczych a Tow. gospodarskiego; *b)* zwrócić się do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych i do Rad Oddziałów w sprawie przyjmowania Kółek rolniczzch do Towarzystwa gospodarskiego w charakterze członków zwyczajnych; *c)* przesłać do Rad Oddziałów wzory ksiąg rachunkowych, używanych w Towarzystwach okręgowych, z wezwaniem o zdanie sprawy na XLI. Radzie Ogólnej; *d)* przekazać Komitetowi załatwienie podań Oddziałów w sprawie zasiłków z funduszu 14000 K, przyznanego przez Wys. Sejm na podniesienie działalności Oddziałów.

Na wniosek Wiceprezesa Brykczyńskiego Stanisława, referenta Sekcyi hodowlanej, uchwalono założyć:

I. Chlewnie zarodowe u: 1) ks. Stefana Jaworskiego w Rudnikach Oddział Stryj, 2) Grzegorza Piotrowa w Komarnie Oddział Rudki, 3) ks. Hawryluka w Stulsku Oddział Stryj, 4) Ignacego Kobylańskiego w Horodence Oddział Pokucki, 5) Karola Szydłowskiego w Horodence Oddział Pokucki, 6) Józefa Dancewicza w Załuczu nad Czer. Oddział Pokucki, 7) Michała Patkowskiego w Kołomyi Oddział Pokucki, 8) Seweryna Mynarskiego w Germakówce Oddział Borszczów, 9) Piotra Ekierta w Haczowie Oddział Sanok, 10) ks. Jana Bardzika w Jasioniowie Oddział Sanok, 11) ks. Stanisława Knapa w Besku Oddział Sanok, 12) Wojciecha Wł. Komornickiego w Babinie Oddział Kałusz, 13) Zygmunta Jawor-

skiego w Podszumlance Oddział Rohatyn, 14) Teodora Komarzańskiego w Podgrodziu Oddział Rohatyn, 15) Seńka Kuzyja w Czerniawej Oddział Przemyśl, 16) Wojciecha Kisiela w Ostrowie Oddział Przemyśl, 17) Tadeusza Kamińskiego w Horpiach Oddział Busk.

II. Stacye knurów u: 1) Jana Kowalika w Brzozie Oddział Jarosław, 2) Jana Maciołeka w Wiązownicy, 3) Dyonizego Krakowskiego w Suchowoli Oddział Cieszanów.

III. Owczarnie czuszków u: 1) Wasyla Luchnycza w Godach Oddział Pokucki, 2) Temofija Medwediuka w Godach Oddział Pokucki.

IV. Oborę gminną w Markowcach Oddział Tłumacz.

V. Zwócić się do Rad Oddziałów i do c. k. Namiestnictwa, w sprawie ścisłego przestrzegania przepisów co do handlu cielętami, w wieku poniżej 4 tygodni.

Na wniosek zastępcy referenta Sekcyi sadowniczoogrodniczej bar. Horocha Adama uchwalono:

1) Zakupić 3000 torebek z nasionami próbnemi, z których 200 rozda w swojej okolicy bar. Horoch, 300 w powiecie lwowskim p. Traczewski, a 500 przeznacza się dla Kółek rolniczych pod warunkiem, jeśli zdadzą sprawozdanie. Kółka rolnicze otrzymają 5 sortymentów dla 5 miejscowości. Równocześnie w tej sprawie uchwalono napisać do Oddziałów.

2) Zakupić tablice o odmianach owcowych dla biblioteki Towarzystwa (wydanie Stohla).

3) Radzie powiatowej w Rohatynie proszącej o ogrodnika, któryby założył ogród przy budynku Rady — polecono zwrócić się z tą prośbą do Zaleszczyk.

4) P. Ożarowskiemu z Borynicz, który prosił o ogrodnika, któryby uporządkował sad — poradzono p. Drobnera, Bielskiego i Czerwińskiego w Krakowie, gdyż Komitet niema takiego fachowca.

5) Zwrócić się do Zaleszczyk, Tarnowa, Limanowej i Glinki z zapytaniem, czy mogą Komitetowi dostarczyć drzewek, wiele i jakich.

6) Dyrekcyi szkoły, która prosiła o pomoc w założeniu ogrodu w Sokołowie, zwrócić podanie, gdyż miejscowość należy do krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

7) Przychylić się do prośby Oddziału w Przemyślanach i udzielić na kurs sadownictwa 200 kor. na dyety dla 10 uczestników 180 kor., dla prelegenta 50 kor. i na narzędzia 70 kor.

8) Poprosić Tow. pszczelniczo-ogrodnicze o przedłożenie planu i wniosków co do stacyj pszczelniczych.

9) Oddziałowi w Gródku przyznać na założenie pasieki wzorowej 200 kor., jeżeli zobowiąże się p. Zieliński, który ją ma prowadzić, co roku dać 2 ule i poruczyć zaopiekowanie się tą sprawą ks. Głodzińskiemu.

10) Przyznać Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu 500 kor. na założenie pasiek z obowiązkiem oddawania co roku pewnej ilości pni do rozporządzenia Komitetu.

11) Urządzić kursy przeszczepiania drzew w Kleparowie (Czysz), w Siechowie (Drobner), w Lubyczy, Łańcucie, Jagielnicy i w Kołomyi. Na każdy kurs mający trwać 3 dni, przeznaczyć po 300 kor. (180 dyety, 70 kor. narzędzia, 50 dla prelegenta).

Na wniosek ks. Lubomirskiego Andrzeja referenta Sekcyi mleczarskiej uchwalono:

1) Mianować delegatem do Wydziału Tow. mleczar. w Krakowie dr. Tadeusza Rylskiego dyr. kraj. szkoły mlecz. w Rzeszowie (w miejsce ustępującego Hugona bar. Wattmana).

2) Powołać do Sekcyi mleczarskiej Inż. Zygmunta Chmielewskiego, kierownika biura mleczarskiego przy Wydziale kraj.

Na wniosek ks. Czartoryskiego Witołda, referenta Sekcyi chowu koni uchwalono:

1) Na licytacyą koni w Torskiem wysłać komisyę zakupna i w tym celu udzielić 4000 K. JW. Wł. hr. Dzieduszyckiemu przed terminem licytacyi (15 lutego).

2) Oddziałowi Tarnopolskiemu przyznać subwencyą na premiowanie klaczy, na razie bez oznaczenia wysokości.

3) W sprawie wystawy ogierów (Hengstenschau) w Tarnopolu i Rzeszowie odpowiedzieć Ministerstwu, że zajmiemy się jej urządzeniem w jesieni 1906, jeżeli Ministerstwo wyrobi nam subwencyą na jej urządzenie w kwocie 5000 K.

4) Stosownie do pisma Oddziału Przemyskiego, zwrócić się do Ministerstwa o wyrobienie zmiany przepisów dotyczących sprzedaży klaczy wojskowych w tym kierunku, ażeby i właściciele więksi, mogli te klacze na licytacyach nabywać.

5) Stosownie do pisma Oddziału Tarnopolskiego napisać do Ministerstwa wojny, ażeby postanowienie wydane reskryptem z 25 października 1905 L. 3449 polecające komisyom swoim zakupywać 3-latki dla stadnin rządowych, tylko z ogonami sięgającemi niżej kolan, na r. 1906 jeszcze cofnięto, ponieważ nie wszyscy hodowcy byli o tem dość wcześnie zawiadomieni i niektórzy ogony już poobcinali.

6) Udać się do c. k. Ministerstwa o dopuszczenie z głosem doradczym do komisyi asenterunkowej delegatów oddziałowych i o przedłożenie wykazów statystycznych co do zakupionych przez komisye asenterunkowe koni z uwzględnieniem ilości nabytych od producentów, a nabytych od handlarzy.

Na wniosek Wiceprezesa Viviena Jana, uproszono prof. Mikułowskiego-Pomorskiego Józefa o opracowanie memoryałów do c. k. Rządu, w sprawie zniesienia uciążliwości połączonych obecnie z nabywaniem soli potasowych ze Stassfurtu i do Wydziału krajowego o ulgi przy nabywaniu kainitu z Kałusza.

Wreszcie na wniosek prof. Mikułowskiego-Pomorskiego Józefa, uchwalono wniosek Wiceprezesa Viviena Jana, w sprawie wdrożenia rokowań z Towarzystwem Wzaj. Ubezp. w Krakowie, w celu utworzenia przy tem Towarzystwie działu mającego zadanie systematycznego premiowania i ubezpieczenia życiowego sług i czeladzi dworskiej, przekazać Sekcyi ekonomicznej.

Poczem Przewodniczący o g. 9 wieczór zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

†

Włodzimierz Truskolaski

Prezes Rady powiatowej Sanockiej, poseł na Sejm krajowy z kuryi mniejszej własności ziemi Sanockiej — po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w 48 roku życia w Krakowie, d. 13 lutego 1906. Pogrzeb odbędzie się w majątku rodzinnym Płonna w sobotę 17 lutego rano.

Zmarły był członkiem Sekcyi chowu koni przy Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego — przez długie lata należał do Rady Oddziału Sanockiego — który zwykł był wybierać Go swym delegatem na Radę Ogólną.

Ś. p. Włodzimierz Truskolaski cieszył się powszechną sympatyą i ogólnym szacunkiem, tak dla prawości swego charakteru, jak dla ujmującego obejścia i gotowości do służby publicznej na każdem polu życia narodowego. Gorliwe wypełnianie przyjętych obowiązków, przyczyniło się w znacznej mierze do podkopania Jego zdrowia.

Cześć Jego pamięci!

Oddział lwowski ukonstytuował się jak następuje: Prezesem na następne trzechlecie wybranym został p. Adam br. H o r o c h, właściciel dóbr winnickich; członkami Rady pp.: dr. Józef Szpilman, dyr. Julian Frommel, dr. Ignacy Szyszyłowicz, Stanisław Komornicki, dr. Jan Paygert, Ignacy Papara, prof. Janeczko, Witold Traczewski i Szczepan Balicki.

Delegatami: dr. Stanisław Bieliński, Ignacy Papara, Stanisław Komornicki i dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Bliższe szczegóły podamy w numerze następnym.

Zniżka taryfowa dla przewozu nawozów. Corocznie przyznawana przez zarząd kolei zniżka taryfowa dla przewozu nawozów i surowych materyałów do ich wytwarzania, została i na rok bieżący 1906 wskutek publikacyi w N-rze 5 Dziennika rozporządzeń dla kolei i dróg morskich pod numerem bieżącym 219, przyznana. Ułatwienie polega na tem, że zostaje udzieloną dla odnośnych artykułów: w ilościach poniżej 5000 *kg* dla frachtu i wozu zamiast klasy II niższa klasa A; dla ilości najmniej 5000 *kg* dla frachtu i wozu zamiast klasy A niższa klasa B; dla ilości najmniej 10 000 *kg* dla frachtu i wozu 15% opustu od klasy C odnośnie do taryfy specyalnej 3.

Zastosowanie tych zniżek ma miejsce w ruchu lokalnym kolei udziałowych, dalej w ruchu ich między sobą w drodze bezpośredniego obbliczenia, zresztą w drodze odszkodowania za okazaniem odnośnego listu frachtowego zarządowi stacyi odbiorczej. W obu wypadkach jest jednak potrzebnym warunek, by odnośne towary w Austryi do nawożenia lub fabrykacyi nawozów użyte były, dlatego na liście frachtowym przy podaniu zawartości już przy nadawaniu przesyłki musi być dodane: „do użycia w Austryi jako nawóz" — lub „do użycia w Au tryi do fabrykacyi nawozu".

Ludność polska, rozrzucona po całej Bukowinie, w ciężkich warunkach egzystencyi narodowej, wśród więcej lub mniej wrogich sobie żywiołów, ostała się silnie przy wierze przodków i zachowała poczucie narodowe,

Skazana na własne fundusze — które są za szczupłe aby zaspokoić ich potrzeby kulturalne — zwraca się do ofiarności publicznej i prosi — celem zasilenia założonych czytelń — o przysyłanie książek polskich i dzienników na ręce pana Feliksa Passakasa; prezesa Bukowińskiego Koła polskiego, w Wiselówce o p. Kocmań.

Za przesłane książki „Bóg zapłać".

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): K l a s a I. *Bochnia:* 2 rządców do większych dóbr, jeden z kaucyą 60.000 koron; 7 agronomów; 3 pomocników gospodarskich. — *Brody:* 1 ekonom-buchalter; 6 ekonomów; 1 dozorca gospodarczy i koniuszy; 1 ekonom, leśniczy, podleśniczy, 23 lat na jednem miejscu; 1 leśniczy-ekonom, zna się na drenowaniu i gorzelnictwie; 3 leśniczych; 3 podleśniczych; 1 chmielarz; 1 pasiecznik; 2 pisarzy gospodarczych; 2 dozorców folwarcznych; 1 pisarz ekonomiczny; 1 gumienny; 2 gajowych-gumiennych; 9 gajowych-gumiennych; 1 dozorca gospodarczy, były rewizor bydła; 1 dozorca do gospodarstwa mlecznego (system szwedzki), kawaler; 1 gajowy z żoną kucharką. — *Chrzanów:* 2 ekonomów, z nich jeden kawaler; 1 karbowy; 3 leśnych, jeden kawaler. — *Kolomyja:* 2 leśniczych w starszym wieku; 3 leśnych; 4 ekonomów; 2 pisarzy ekonomicznych; 2 dozorców do gospodarstwa. — *Lwów:* 2 gajowych; 2 ekonomów. — *Łańcut:* 1 nadleśniczy, zarządca dóbr lub łowczy. — *Mościska:* 1 rządca administrator kontrolor itp.; 1 leśniczy praktyczny; 1 ekonom leśniczy; 8 ekonomów; 3 pisarzy gospodarczych pomocniczych; 1 agronom, mleczarz, ze szkołą rolniczą w Słobódce (Izraelita); 1 dozorca lasowy; 3 polnych, leśnych; 5 leśnych; 1 chmielarz. — *Oświęcim:* 1 pisarz ekonomiczny. — *Rzeszów:* 2 rządców praktycznych. — *Sanok:* 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą rolniczą w Suchodole; 1 ekonom, Izraelita, 300 koron i wikt, lub 600 koron bez wiktu. — *Krajowe Biuro:* 1 praktykant rolniczy, lat 18, z ukończoną V klasą gimnazyum warszawskiego, dotychczas bez studyów i bez praktyki rolniczej. Poszukuje miejsca za utrzymanie, bez płacy; 1 rządca lub samoistny ekonom, lat 43, świadectwa bardzo dobre; 1 pomocnik lub kierownik mleczarni, z odbytą dłuższą praktyką w Niemczech i w kraju, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, rachunkach i ekspedycyi; 1 mleczarz, z niższym i wyższym kursem mleczarskim w krajowej szkole w Rzeszowie, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą. — K l a s a IV. *Bochnia:* 1 ogrodnik. — *Brody:* 10 ogrodników. — *Mościska:* 3 ogrodników na ordynaryę; — *Oświęcim:* 1 ogrodnik. — K l a s a VI. *Bochnia:* 4 kowali. — *Brody:* 4 kowali. — *Chrzanów:* 2 czeladników ślusarskich; kawalerów. — *Kolomyja:* 1 czeladnik do fabryki kowalskiej — *Łańcut:* 1 kowal dworski. — *Mościska:* 2 kowali, kawalerów.— K l a s a VII. *Bochnia:* 1 maszynista. — *Brody:* 5 maszynistów egzaminowanych; 3 ślusarzy maszynowych; 1 palacz. — *Chrzanów:* 2 palaczy maszynowych. — *Lwów:* 1 palacz egzaminowany; 1 maszynista; 1 ślusarz maszynowy. — *Łańcut:* 1 palacz egzaminowany. — K l a s a VIII. *Bochnia:* 2 cieśli; 1 kołodziej. — *Brody:* 1 cieśla; 1 stolarz do białych robót. — *Chrzanów:* 1 cieśla; 3 stelmachów, z nich jeden żonaty. — *Łańcut:* 1 stelmach. — *Mościska:* 1 majster koszykarski, portyer pałacowy. — K l a s a X. *Brody:* 1 rymarz. — *Łańcut:* 1 rymarz.— K l a s a XXIII. *Brody:* 1 furman z trojgiem dzieci do roboty; 1 furman do powożenia czwórką; 6 furmanów mniej ukwalifikowanych. — *Chrzanów:* 4 stangretów, jeden kawaler, były wojskowy. — *Kolomyja:* 2 furmanów. — *Lwów:* 4 furmanów. — *Mościska:* 1 furman do koni cugowych, kawaler; 1 furman miastowy. — *Oświęcim:* 1 koniuszy. — *Sanok:* 1 furman.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Obwieszczenie. Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z 16 stycznia 1906, l. 8.555, wzbronione jest: 1. z powodu p o m o r u ś w i ń wprowadzanie świń z powiatu Nadwórna; 2. z powodu zarazy r ó ż y w ą g l i k o w e j wprowadzanie świń z powiatu Turka, do Węgier.

Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu nie wymienionych, są zniesione.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 19 stycznia 1906, l. 2.406, w dalszym ciągu obwieszczenia z 25 listopada 1905, l. 171.462 (*Gazeta Lwowska* z 28 listopada 1905, nr. 271).

Ogłoszenie. Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę 1906 remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które odbędą się w Galicyi, według następującego programu:

Dla c. k. pułku obrony krajowej Nr. 2 w Rzeszowie 5, w Tarnobrzegu 10, w Mielcu 13, w Tarnowie 17; Nr. 3 w Samborze 5, Drohobyczu 8, Chodorowie 12; Nr. 4 w Nowym Sączu 9, w Krakowie 10, w Białej 12; Nr. 5 we Lwowie 5, w Stryju 7; Nr. 7 w Bucniowie 5 marca. Dla c. k. dywizyi strzelców konnych tyrolskich w Krakowie 10, w Tarnowie 17 marca.

Komisya zakupna remont dywizyi konnych strzelców tyrolskich zakupi także około 20 remont w wysokości 153 do 159 *cm* dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich w cenie przeciętnej 560 K.

Wogóle ma być zakupionych 800 remont w cenie przeciętnej 650 K.

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont na powyższych jarmarkach zakupywać będzie tylko konie w wieku od skończonych 4 do 7 lat miary 158—166 *cm* a to za cenę przeciętną 650 K. — Nadto za konie, które komisya uzna za doskonałe *(vorzüglich)* — otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 K.

WYKAZ

zbiorów w Galicyi Wschodniej w 1905 r.

Gatunek zboża	Przestrzeń obsiana w *ha*	Zbiór w cetnarach metr. z 1 *ha*	Zbiór w cetnarach metr. z całości	W 1904 zebrano z 1 hl cetn. metr. + lub —
Pszenica ozima	324.450	12·2	3,951.163	+ 1·5
Pszenica jara	29.126	10·3	302.212	+ 1·5
Żyto ozime	415.328	10·5	4,386.148	+ 0·8
Żyto jare	8.956	7·4	66.636	+ 0·8
Jęczmień	225.623	10	2,325.557	— 0·9
Owies	428.044	9·4	4,031.567	— 2·6
Kukurudza	82.630	13·1	1,084.910	— 2·1
Orkisz	438	4·6	2.014	—
Hreczka	62.212	8·3	519.073	— 0·2
Proso	25.035	9·1	227.470	+ 2·1
Rzepak i rzepik	9.479	10·6	100.392	—
Groch	49.132	8·2	402.882	+ 3·3
Soczewica	4.639	8·5	39.775	— 3
Wyka	26.027	9·2	240.813	—
Łubin	7.926	10·9	86.931	— 4·5
Bób	30.215	10·4	315.104	—
Słoma	—	—	34,865.000	+ 0·6
Lnianka	322	9·7	3.148	— 2·9
Mak	1.089	7·8	8.588	— 3·2
Anyż	297	10·2	3.028	— 2·2
Len	12.041	5·3—7	64.063—84.846	— 2·3 i 1
Konopie	17.973	7·8—6·5	140.218—118.385	— 4·2 i 1·6
Tytoń	3.441	11·9	40.984	— 0·9
Chmiel	2.342	5·4	12.692	— 2·6
Kartofle	344.818	131	45,572.399	+ 1·4
Buraki cukrowe	4.049	229	927.985	— 47
Buraki pastewne	15.358	242	3,716.636	— 21
Marchew	961	242	232.562	— 21
Rzepa ściernianka	275	118	32.505	—
Kapusta	15.634	105	1,653.035	— 18
Ogrodowizny	5.165	—	—	—
Koniczyna na paszę	187.137	19·3	3,624.970	— 4·3
Mieszanka	61.337	26·2	1,607.094	— 6·1
Ugor	197.388	—	—	—
Konicz. na nasienie	39.300	0·98	38.780	— 0·28
Siano	618.531	18·3	11,330.886	— 59

Biuro statystyczne Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (kierownik i referent dr. Jan Paygert) zestawiło, na podstawie otrzymanych z kraju dat, rezultat tegorocznych upraw i zbiorów, i podaje takowy w tabelce obok, na razie w ogólnych cyfrach, przyczem zaznaczono w uwadze porównanie z 1904 rokiem.

Bliższe daty co do poszczególnych okolic kraju ogłosimy w następnych numerach.

OGŁOSZENIA.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 5 drukuje: L. Puzyny: „Jeszcze w sprawie naszej“.—Z. Kubelki: „Robotnik sezonowy“.— A. Krzyżanowskiego: „Subwencya“. — „W sprawie organizacyi producentów chmielu“.

W nr. 6: Dr. Krzyżanowskiego: „Subwencya“. — N.: „Wapnowanie i marglowanie“. — Bojanowskiego: „Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców“.

Gazeta rolnicza w nr. 3 drukuje: „W sprawie polepszenia bytu i zabezpieczenia starości robotników wiejskich“. — K. Fudakowskiego: „O akademickiem traktowaniu rzeczy“. — Józefa K.: „Duński sposób hodowli trzody chlewnej“. — Błeszyńskiego; „Jeszcze słówko o hodowli owiec“. — „Pielęgnowanie źrebiąt“. — M. Ch.: „Warunki dobrego przechowywania lodu i śniegu na użytek letni“. — „Tania lodownia“.

W nr. 4: „Potrzeby rolnictwa i rolników w guberni kieleckiej“. — Natansona: „Doświadczenia ze specyalnym siewnikiem do buraków Simplex“. — Leśniowskiego: „Doświadczenia rolnicze w Sobieszynie“. — Chaniewskiego: „Bezrobocie rolne“. — Dr. Kosińskiego: „Odpowiedź JWp. Ostromęckiemu na uwagi nad żywieniem krów“. — Rady dla zakupujących nasiona.

Rolnik i hodowca w nr. 3 podaje: C. Kołakowskiego: „W sprawie melioracyi łąk“. — Karpińskiego: „Kiedy i jak kupować nawozy sztuczne“. — Sulicza: „Listy hodowcy“.

W nr. 4: Kołakowskiego: „W sprawie melioracyi łąk“.— Brony: „Echa z bruku i z zagona“. — Karpińskiego: „Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne“.

Ziemianin w nr. 5 podaje: W. Bratkowskiego: „Dwie dziedziny produkcyi“. — Dr. A. Osowickiego: „Ugor czarny“.— „Chów drobiu“. — L. Buczwińskiego: „Zaraza pyskowa i racicowa“. — J. Ryxa: „Z rynków zbożowych“.

W nr. 6: Bratkowskiego: „Dwie dziedziny produkcyi“. — Dunina: „Kilka słów o zyskowności przemysłu gorzelniczego“.— Dr. Osowickiego: „Ugor czarny“.

Ogrodnictwo w nr. 2 podaje: T. Popkowskiego: „Chrzan“.— B. Maleckiego: „Róża“ (c. d.). — Klusa: „Narcyzy“. — Twardowskiej: „Ogrody i kwiaty w wiekach średnich“. — Brzezińskiego: „Z Zaleszczyk“.— W. Gniewosza: „Pismo nadesłane“.— Dr. Golińskiego: „Piśmiennictwo ogrodnicze“.

Sylwan w nr. 2 podaje: Janeczki: „O tępieniu szkodliwych owadów w szkółkach“. — Tynieckiego: „O wpływie pochodzenia nasion na powstałe z nich drzewa“. — Kesselringa: „O czyszczeniach i trzebieniach“.

Dobra Gospodyni w nr. 5 drukuje: Z. Morawskiej: „Tak być nie może“. — „Głodne dzieci“. — Biegańskiego: „Czem się leczyły nasze prababki, i czem się leczył i leczy nasz lud“.— Ryxa: „Główne choroby drobiu“. — Dr. Lustra: „Pogadanki kosmetyczne“.

Nasz kraj w nr. 6 podaje: J. Kasprowicza: „Księga“ (poezya). — „Lwowska gwardya narodowa w roku 1848“. — W. Gaspary: „Aino“. — J. Federa: „Jazłowiec“. — „Dokumenty sympatyi polskich za granicą, z lat 1831 i 1863“. — Dr. Ant. J.: „Z dziejów kijowskiego uniwersytetu“. — K. Srokowskiego: „Bohaterowie“ (dramat, c. d.). — Al. Fr.: „Tadeusz Popiel“. — M. Rollego: „Hrabia Władysław“. — Schrödera: „Z Nad Sprei“. — Szcz.: „Rady ojcowskie“ (poezya). — Orion: „Pod znakiem Melpomeny“. — kg.: „Tydzień ekonomiczny“. — K. Kowalewskiego: „Rozwój rzemiosł w Polsce“.

W nr. 7: Marion: „O miłości“ (poezya). — W. Gaspary: „Aino“. — J. Czerkieskiego: „Kazimierz dolny“. — O. Wilde: „La bella donna della mia mente“ (poezya — przekład Kasprowicza). — Osika: „Zgubiony“ (poezya — z portugalskiego). — Dr. A. J.: „Z dziejów kijowskiego uniwersytetu“. — M. Ryll: „Pieśń wieczorna“. — Srokowskiego: „Bohaterowie“ (dramat).— Kallasa: „List“. — Sz. Kw.: „U Henryka Rauchingera“. — Stasiaka: „Mordercy“. — T. N-skiego: „Na nartach przez połoniny“. — Andrejewa: „Nad rzeką“. — „Z nad Sprei“. — A. Naworskiego: „Irka“. — Wolskiego: „Pod znakiem Melpomeny“.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 14. lutego. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·90—8·10, pszenica na term. 0·00—0·00, Żyto gotowe 5·90—6·10, żyto na term. 0·00—0·00, Owies obroczny gotowy 6·30—6·50, owies obroczny na term. 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·10—6·30, Jęczmień browarniany 6·60—7·00, Rzepak nowy 13·00—13·25, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 7·00—7·50, Groch do gotowania 8·50—10·00, Wyka 9·25—10·00, Bobik 6·40—6·70, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo** —·— do —·— Koniczyna czerwona 48·00—62·00, Koniczyna biała 45·00—60·00, Koniczyna szwedzka 65.00—75·00, Tymotka 22·00—27·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 33·50—33·75, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 19·75—20·25.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, dnia 9 lutego. — W koronach za 100 kg. Pszenica 16·96—17·55, Żyto 13·26—13·85, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—12·75, Owies dworski 00·00—13·57 Owies obroczny 00·00—13·20, Groch 00·00—24·33, Bób 00·00—14·50, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 14·33—17·00, Proso 00·00—14·00, Konicz czerwony 00·00—120·00, Konicz biały 00·00—100·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—122·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—32·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·52, Masło solone 2·80—0·00, Jaja za 1 kopę 4·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·20, Ser za 1 kg. 0·56.

Słoma za 100 kg. 0·00—5·16, Siano za 100 kg. 0·00—7·43.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 9. lutego 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·90—8·20, Żyto 6·00—6·15, Jęczmień browar. 6·00—6·25, Groch Victoria 10·00—10·50, Groch zwykły 8·00—9·00, Owies 6·00—6·20, Hreczka 6·00—6·25, Wyka 8·50—9·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 50·00—55·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowy 9·50—10·00.

Usposobienie stałe.

Wiedeń, dnia 6 lutego. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 hl. płacono 38·20—38·80 koron. — Tendencya niezmieniona.

Budapeszt, dnia 14. lutego. — Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na kwiecień 16·92—16·94, na październik 16·70—16·72. Żyto na październik 13·84—13·86, na kwiecień 13·74—13·76. Owies na październik 12·30—12·34, na kwiecień 14·74—14·86. Kukurydza na maj 13·68—13·70, na lipiec 13·84—13·86, Rzepak na sierpień 27·70—27·90.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 12 lutego 1906. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 40—65 marek, biała I. 40—70, szwedzka 50—75, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 40—42, Koniczyna przelot pospolity 35—50, Seradela 8—10, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 20—25, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 00—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 10—15, Łubin żółty 6·00, Łubin niebieski 5·00—0·00, Łubin biały —·—, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 45—00, Mieszanki traw na łąki suche 40—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 26—·—, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 26—·—, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 27—·—, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 26—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 40·00, Marchew biała otarta poprawn. 55·00, Tatarka 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 14 lutego 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 201, Jałownika 63, Cieląt 57, Owiec i kóz — Nierogaciźny 66. Razem 340. Woły płacono od 68—79·00 kor., buhaje od 76—84 kor., krowy 70—76 kor., jałownik od 76—83 kor., cielęta od 74 do 98 kor., nierogaciznę od 110 do 110 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, 9. lutego. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 547 sztuk, Jałownika 75 sztuk, Cieląt 268 sztuk, owiec i kóz 00, Nierogacizny 210 sztuk, Razem 1100 sztuk. — Woły płacono po 76—86 kor., krowy po 70—78 kor., buhaje po 74—82 kor., cielęta po 80—102 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 30—50 kor., nierogaciznę tuczną po 106—116 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136—150 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 959 sztuk, na eksport bydła rogatego 94 sztuk, nierogacizny 37 sztuk, pozostało — sztuk.

Kraków, dnia 13 lutego 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 16 sztuk, Jałownika 22 sztuk, Cieląt 208 sztuk, Owiec i kóz 4 sztuk, nierogacizny 239 sztuk, Razem 489 sztuk. Woły płacono po 78—86 kor., krowy 66—74 kor., buhaje po 74—82 kor., cielęta po 82—104 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 34—54 kor., nierogaciznę tuczną po 108—115 kor., nierogaciznę tuczną po 136—146 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 426 sztuk, na eksport bydła rogatego 38 sztuk, nierogacizny 25 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, dnia 12 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4174 sztuk. W tem było z Galicyi 630 sztuk, z Bukowiny 40 sztuk. Targ był bardzo mdły. Ceny prawie niezmienione. Niesprzedanych pozostało 43 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 84 do 92 koron, secunda po 76 do 83 koron, tertia po 60 do 75 kor., wyjątkowo po 93 do 96 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 80 koron, krowy podtuczone po 56 do 73, bydło chude po 44 do 65 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

OGŁOSZENIA.

Specyalnie skombinowanych Sztucznych nawozów

na jarzynę, kartofle, buraki cukrowe i pastewne, owies, jęczmień, len, chmiel, i t. p., można dostać po cenach konkurencyjnych tylko we firmie:

Chemicznych produktów i nawozów sztucznych

Zygmunt Brükner

WIEDEŃ, II/2, Nawaragasse l. 42.

Łaskawe zapytania i zlecenia przyjmuje i załatwia mój generalny zastępca, p. B. GROSSKOPF w Przemyślanach. 32 3—13

ROLNICYI

uchronicie swoje bydło przed rozmiękczeniem i kruchością kości, które to choroby, wskutek ubogiej w części mineralne paszy, pojawiają się, podług orzeczenia weterynarzy, dodając do karmy

BARTHELA WAPNO PASTEWNE.

Kilka dekagramów, dawanych w celu zapobieżenia chorobie, pomogą tak, jak tyleż kilogramów po wybuchu choroby.

Na pół roku wystarczy 6—7 kg. dla krowy, a 3—4 kg. dla świni.

Pouczenia, na żądanie, bezpłatnie i franco.

Wydatek mały, zysk 1.000-krotny. 276 18—24

Ostrzega się przed naśladownictwami.

5 kilogramów na próbę, do każdej stacyi pocztowej franco, za zaliczką 2·40 koron; 50 kg. 12 koron — ze składów we Lwowie i Krakowie.

M. BARTHEL & Co. Wiedeń, X 3 Siccardsburggasse 44.

Koresponduje się po polsku.

Pisarz lub ekonom

pod zarządem, z niższą szkołą dublańską, z dłuższą praktyką i bardzo pięknemi świadectwami, poszukuje miejsca na stół od kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Ekonom w Bajkowcach Nowych, poczta Tarnopol. 27 3—3

2 buhaje

młode, pełnej krwi Simmenthalskiej, są do sprzedania. Podhajczyki Justynowe, p. Trembowla. 48 3—3

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, gruntownie znający gorzelnictwo, lasowość, plantacyę chmielu i buraków cukrowych, zawodowy mleczarz, biegły administrator, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod: „L. H." do redakcyi „Rolnika". 30 4—5

Poszukuje się

pisarza gospodarczego, kawalera, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, od 1 marca b. r. Zgłoszenia, z podaniem wymagań i z odpisami świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać do Zarządu dóbr w Tłusteńkiem, poczta loco. 31 4—4

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska

I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI

wszelkich produktów krajowych

HAUPT A. RUDOLF

Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22. 125 48—52

---

364 17—52



NAJSTARSZY i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki Cennik z 1.000 ilustracyi **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.

Właśnie wyszło Mieczysława Rościszewskiego

„Krasomówstwo"

Sztuka zabierania głosu w różnych okazyach życia codziennego. (Zasady prowadzenia rozmów potocznych, retoryki wyższej i poprawnej korespondencyi). Cena 2 korony 40 groszy. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, księgarza we Lwowie, opłatnie za nadesłaniem przekazem 2 koron 85 groszy. 42 2—3

Capa młodego

poszukuję. Maryan Jędrzejowicz. Dylągówka p. Hyżne. 53 2—3

Zarząd dóbr Maćkowice

o. p. Kosienice, st. kol. i tel. Żurawica, ma na sprzedaż tymotkę na nasienie, po cenie 50 koron za 1 cetnar metryczny, loco stacya kol. Żurawica, bez worka. 19 5—5

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje

Prosięta

pełnej krwi „Yorkshire", w wieku do 10 tygodni, po 50 koron za sztukę, starsze po 2 korony za 1 kilogram żywej wagi. 41 3—6

Zarząd dóbr Świtarzów

p. Sokal ma na sprzedaż młocarnię konną wraz z kieratem, wiązałkę Wooda oraz kultywator.

Wszystkie narzędzia mało używane w dobrym stanie. 14 5—10

Porady gospodarcze

w sprawach rolnictwa, hodowli i przemysłu gospodarczego udzielam listownie, stosując w praktyce uznane zdobycze nauki. Treściwy opis miejscowych warunków gospodarczych i wyraźny adres konieczny, honoraryum 5 K za jednorazową poradę; — za wskazówki udzielane na każde żądanie rocznie 20 K.

Antoni Śniegocki, w Nowym Sączu. 52 2—20

Ekonom

lat 46, zawodowy rolnik, obznajomiony z gorzelnictwem i chowem bydła, poszukuje posady.— Łaskawe zgłoszenia pod: „L. S." poste restante Rożniatów. 58 1—3

Fajetony na gumowych

i żelaznych kołach, landolet na trzy osoby, break do ujeżdżania koni lub pod rzeczy, gigh na dwóch kołach, damskie powoziki do powożenia, używane, w doskonałym stanie do nabycia. Fabryka powozów, uprzęży i kufrów podróżnych STROMENGER, ul. KAROLA LUDWIKA we LWOWIE. 54 2—6

Ekonom

w starszym wieku, z chlubnemi świadectwami, obeznany przez długoletnią praktykę z gospodarstwem rolnem, leśnem, rybnem, poszukuje poszukuje posady jako kawaler lub z ordynaryą. — J. Żychiewicz, Lwów, Piekarska l. 7, I. piętro. 49 2—2

Ekonom

z 12 letnią praktyką, żonaty, poszukuje posady zaraz.

Zgłoszenia pod R. W. w domu pana Korczyńskiego w Brzeżanach. 50 2—3

DWA GOBELINY

do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika.* 215 24—?

Wykaz firm

kontrolowanych przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie w 1906 roku.

Bank Rolniczy we Lwowie,
Dom dla Ziemian we Lwowie,
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu, Konstantego Adamowicza we Lwowie,
Dom komisowo-rolniczy, Stanisława Komornickiego we Lwowie,
Dom rolniczo-produkcyjny, Ernesta Bahlsena w Krakowie,
Dom rolniczo-ogrodniczy „Flora“ w Tarnowie,
Handel nasion L. Freegego w Krakowie,
Handel koniczyny i tymotki, E. Krausa we Lwowie;
Handel nasion, E. Sachsel i Synowie w Podwołoczyskach,
Handel nasion, M. Schattner w Śniatynie,
Hodowla nasion bureków cukrowych, Kazimierza Romańskiego w Hrusiatyczach,
Kultura nasion leśnych, w Zassowie pod Czarną,
Oddział handlowy c. k. Galic. Tow. Gospod. we Lwowie,
Oddział w Stryju c. k. Galic. Tow. Gosp., Podhorce obok Stryja,
Produkcya nasion traw, Stanisława Jakubowskiego w Zabawie,
Produkcya nasion pastewnych i traw, Józefa Jurystowskiego w Kurowcach,
Produkcya i handel nasion w Borównie, 64 1—1
Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie,
Towarzystwo dla popierania produkcyi nasion leśnych we Lwowie,
Jakób Thürhaus, Podwołoczyska,
Związek handlowy dla Kółek Rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce.

Wyżej wymienione Firmy zobowiązały się, na podstawie pisemnej umowy, zawartej ze Stacyą: a) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi; b) zapewnić kupującym, przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym), prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, oraz brak kanianki; c) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych Firm sprzedają nasiona w workach nieszytych, plombowanych przez Stacyę, dołączając do każdego worka świadectwo.

Kierownik Stacyi:
Lwów, 6 lutego 1906. *Dr. Ignacy Szyszyłowicz.*